ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

ROK III. WTOREK 21 MARCA 1933. Nr. 12 (101).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



NAJPOPULARNIEJSZY PIŁKARZ...

Najpopularniejszym piłkarzem Ameryki jest Charles Walsh, trener mistrzowskiej drużyny stanu Missouri (USA). Montaż nasz przedstawia Walsha jako Gulivera wśród liliputów-członków swej drużyny.

Z BOISK PIŁKARSKICH W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 20 marca.

Każda niedziela przynosi coraz większe ożywienie ruchu wśród naszych klubów piłkarskich. Przede wszystkiem przygotowują się pilnie kluby ligowe w oczekiwaniu na nowy odmienny od poprzednich sezon mistrzowskich rozgrywek, w szczególności z okręgów śląskiego, krakowskiego, poznańskiego, a obecnie już i łódzkiego. Słaba forma z początku sezonu przynosi niespodzianki, do których należy zaliczyć porażki Warty i Podgórza w spotkaniu ze słabym przeciwnikiem. Najbliższe niedziele zapowiadają już większe wydarzenia w naszem piłkarstwie i coraz większe zainteresowanie w kołach sportowych.

Poniżej dajemy bilans ub. niedzieli piłkarzy w kraju i zagranicą:

Wisła—IFC 1:0 (1:0).

Drużyny wystąpiły w nast. składach: IFC: Adler, Goerlitz II, Krall, Biniok, Kaźmierczak, Kaczmarczyk, Nowak, Herisch, Goerlitz I, Pospiech i Wilimowski. Wisła: Koźmin, Pychowski, Pachner (Szumilas od pauzy), Kotlarczyk II i I, Bajorek, Adamek, Lubowiecki, Artur, Reyman II i Łyko.

Po pięcioletniej przerwie spotkały się znowu ze sobą te dwie drużyny, onegdaj rywalizujące z sobą o tytuł mistrza Polski. Niewątpliwie jednak spotkanie wczorajsze nie miało aspiracyj żadnych w kierunku, by porównywać obie drużyny z dawnych i obecnych czasów, gdyż początek sezonu nie mógł zapowiadać dobrej formy.

Widzieliśmy też tylko wielką zaciętość z obu stron, upartą walkę o piłkę i dążenie ku zwycięstwu, ale do poziomu wysokiego było jeszcze daleko. Były takie przebłyski dobrej gry ze strony Wisły, ale tylko do pauzy. Widać było wówczas rzadkie coprawda, ale dość dobre zagrania Łyki, przepiękną bramkę strzeloną przez Artura i ładne podania Reymana oraz doskonałą obronę Koźmina.. Poza tem wyróżniała się tylko pomoc i Pychowski, ale nie wznosiła się jednak ponad przeciętną widywaną już u nich nierzadko formę. Dobre wrażenie pozostawił *Pachner* w obronie, któremu można zarzucić tylko niebezpieczną zbytnią agresywność.

Linja ataku nie robiła wrażenia zgranej, ale atakującej bezplanowo, wedle pewnego najwyżej szablonu. *Artur* zbyt bojaźliwy, *Reyman* wytrzymał tempo tylko do pauzy, *Lubowiecki* kontuzjonowany nie mógł dopisać, *Adamek* gra bez głowy, a jedynie *Łyko* trzymał się stosunkowo najlepiej. Mimo to do pauzy wynik winien opiewać *znacznie wyżej na korzyść Wisły.*

Po przerwie wystąpiły na jaw braki w drużynie Wisły, wykazujące *słabą kondycję fizyczną* większości jej zawodników. Pod tym względem górował *IFC*, które, gdyby nie piękna gra Koźmina i przytomna obrona w pewnym momencie bramki głową przez Bajorka, mogło uzyskać wynik remisowy. Drużyna Wisły opadła wówczas na siłach, a nieporadnie defenzywna cały czas gra pomocy ułatwiała Katowiczanom [illegible] interwencje niejednokrotnie z powodzeniem, wykazując już dobrą, jak na początek sezonu formę.

Najgroźniejszym w linji napadu IFC okazuje się gracz *Pośpiech*, który oddaje najgroźniejsze strzały. *Goerlitz I* jako kierownik napadu, jest już nieco za ociężały. Dobrze wyszedł jego brat w obronie, rozporządzający silnym wykopem. Ogólnie biorąc, jest to zespół silny fizycznie, twardy, z którym jest ciężko walczyć o zwycięstwo. Uzyskane przezeń ostatnio dwa wyniki remisowe z Wisłą i Ruchem potwierdzają powyższe. Sędziował p. *Sznajder*, na którym znać jeszcze początek sezonu.

Cracovia-Policyjny KS 5:0 (3:0)

Spotkanie powyższe mimo charakteru treningowego miało swój pieprzyk, który ściągnął liczną stosunkowo publiczność. Był nim *zapowiedziany występ Kossoka*, popierwszy na gruncie krakowskim.

Zjawienie się Kossoka w szeregach Cracovii jest niewątpliwie wielkiem wzmocnieniem jej ataku, który zyska w nim kierownika odpowiedniego, bez względu na to, jakie pozycje zajmie w trójce środkowej. Korzyści widoczne były już w pierwszym jego występie. Główne jednakże płynęły one z solowych akcyj w okolicy bramki. Strona kombinacyjna nie stała na tym poziomie, co [illegible] należy brakiem wzajemnego poznania się napastników.

Przy wielu korzyściach, jakie daje aktualnie obecność Kossoka, nie brak też i wady, za jaką uważać trzeba skoncentrowanie wszystkich akcyj linji ataku na jego osobie. Przy silniejszym nieco przeciwniku skutki takiej gry mogą być ujemne.

Biało-czerwoni reprezentowali się *dobrze*. Rezerwowy **bramkarz** *Gołosowski* szukał często pomocy u partnerów. *Pająk* w obronie wykazał formę kwalifikującą się doskonale, *Lasota* uzupełnia go w ten sposób, że linja ta jest najmocniejszą w drużynie.

Pomoc mniej była imponująca na skutek słabszej gry środkowego, któremu skrajni *Mysiak* i *Seichter* często przychodzili z pomocą. Atak natomiast wykazał [illegible]. Obok doskonałego technicznie *Kossoka*, pracowali w nim *Kisieliński* i *Zieliński* bardzo sumiennie, zbyt jednakże ulegali sugestji środkowego, a przez to mało zatrudniali skrzydłowych. Z nich *Kubiński* — solenizant — nie wiele robił sobie z braku zatrudnienia, natomiast młody *Zembrzuski* bardzo się wysilał i dobrą swoją grą spełniał [illegible].

Słabszy był przeciwnikami [illegible] sympatycznymi, bo [illegible] poprzednich gości śląskich Cracovii.



Fragment z meczu Wisła—I. F. C. w Krakowie. Koźmin piąstkuje w niebezpiecznym momencie pod bramką Wisły. Od lewej: Koźmin, Bajorek, Herisch (w białej koszulce) i Pachner.

Wybitniejszemi jednostkami są u nich obrońcy i lewy łącznik. Drużyna śląska wystąpiła w składzie: Grządziel, Warnus, Strauss, Nogaj, Wosz, Wypiór, Żur, Gaj, Klimza, Bellok, Śliwa.

Od pierwszej chwili jasnem było, że

Cracovia znacznie przewyższa przeciwników.

Zaciekawienie koncentrowało się na grze ataku, w którym dominuje solista *Kossok*. Ten już po trzech minutach gry zaprodukował się strzałem w róg bramki. Przewaga Cracovii nie znajduje cyfrowego potwierdzenia w dalszej grze, za to widzi się wiele wózkowania i produkcyj technicznych. Również i gościom trafia się sposobność wyrównania, lecz *Seichter* ratuje. Druga bramka pada przez *Zielińskiego* w 15 min. Przez pewien czas goście zagrażają poważniej, choć bez rezultatu. Podwyższa wynik *Kisieliński* dalekim strzałem w 33 minucie. Tuż przed gwizdkiem sędziego ratuje jeszcze Pająk w niebezpiecznej sytuacji.

Zmiany w drużynie Cracovii po przerwie bodaj osłabiły grę. *Zieliński* przesunięty na skrzydło czuje się tu bardzo dobrze. Grającego w ataku Mysiaka zastąpił *Zastawniak.*

W tym okresie Policyjny K. S. stawia Cracovii poważniejszy opór, a także częściej jej grozi. Małą przewagę wyzyskuje Cracovia strzeleniem dalszych dwóch bramek przez *Mysiaka* w 8 i *Kossoka* w 36 minucie.

Sędziował dr *Rumpler.*

Garbarnia-Legja (Kraków) 6:1 (4:0)

Dzięki rutynie dochodzi Garbarnia do pokaźnych cyfrowo rezultatów. Wystąpiła ona z Legją w nast. składzie: Włodek, Sycz (po pauzie Konkiewicz), Jokisz, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczowski, Rogowski, Pazurek, Grub, Skóra i Riesner.

Pierwszą bramkę strzela *Skóra.* W chwilę potem *Riesner* po wspaniałym przeboju uzyskuje drugą bramkę. *Rogowski* trzecią, a ponownie *Riesner* czwartą. Po pauzie piątą bramkę uzyskuje *Pazurek* z dalekiego przypadkowego strzału, zlekceważonego przez bramkarza Legji. Legja odpowiada ostremi atakami, które kończą się bramką strzeloną przez *Mytarz*. Garbarnia pod koniec dochodzi do głosu i *Pazurek* ustala wynik dnia, strzelając szóstą bramkę.

Z Garbarni wyróżnili się *Riesner*, który obecnie znajduje się w doskonałej formie oraz dobrze zapowiadający się *Skóra.* Sędziował p. *Gumplowicz.*

Kompromitacja Benjaminka Ligi.

Grzegórzecki—Podgórze 5:0 (1:0)

Kraków, 19 marca.

Podgórze występowało do spotkania z Grezgórzeckim, jako zdecydowany faworyt. Kierownictwo klubu przywiązywało do meczu tego wielką wagę, chcąc zbadać umiejętności drużyny. Niestety próba ta wypadła *niepomyślnie,* tembardziej, iż Garbarnia dwa tygodnie temu pokonała Grzegórzecki K. S. 7:1!

Smutniejszym jeszcze faktem jest to, iż drużyna Podgórza nie umiała przełamać się i zastosować gry ambitnej w chwili, gdy szczęście uśmiechnęło się przeciwnikowi, nie umiała walczyć z przeciwnościami, lecz załamała się w połowie meczu, pozwalając sobie strzelić aż pięć bramek. Wynik ten absolutnie nie stanowi wesołego horoskopu na przyszłość w szeregach drużyn ligowych.

Do zawodów z Grzegórzeckim Podgórze stanęło w nast. składzie: Koczwara, Ściborowski II, Hausner, Skoczyński, Otfinowski, Brożek, Ściborowski I, Franek, Kasina, Mycoń i Gamaj. Skład Grzegórzeckiego: Słobodzian, Lach, Dudek I, Dudek II, Dubiel, Kulesir, Stolarczyk, Kozłowski, Krempel, Haber i Strugała.

W pierwszej połowie meczu przewagę ma Grzegórzecki Posiada on szereg świetnych pozycyj podbramkowych, których niestety atak *nie umie wykorzystać.* Podgórze broni się nerwowo, w ostatniej jednak chwili zawsze broni ze szczęściem *Koczwara.* Dopiero pod koniec pierwszej połowy udaje się *Haberowi* strzelić pierwszą bramkę. Wpływa ona widocznie konsternująco na szeregi benjaminka Ligi.

Po przerwie Podgórze dąży do uzyskania choćby wyniku remisowego. Ataki jednak pełzną na niczem. Wprost przeciwnie, Grzegórzecki nie mając nic do stracenia, atakuje dalej ambitnie i niebawem *Haber* strzela drugiego gcala. W tym momencie następuje

załamanie się Podgórza.

Gracze nie starają się już o lepszy wynik i oddają inicjatywę całkowicie w ręce przeciwnika. Sytuację tę wywykorzystuje *wykorzystuje Grzegórzecki* i strzela jeszcze dalsze trzy bramki przez *Habera, Stolarczyka i Strugałę.*

Zwycięstwo Grzegórzeckiego jest w pełni zasłużone. Cechowała go rzadka ambicja i wola zwycięstwa, które to walory zastępowały braki techniczne. W drużynie Podgórza najlepsi: *Haber,* który uzyskał hat-trick. *Strugała* oraz *Lach,* grający jednak zbyt ostro. Bramkarz Podgórza *Koczwara* mimo przegranej dobry. Sędziował kpt. *Babirecki.*

Ostrowja-Warta 2:0 (0:0)

Ostrów, 19 marca (tel. wł.) Warta w komplecie ligowym rozegrała dziś mecz z *Ostrowją.* Pierwszą bramkę zdobył w 55 min. *Szubert* z Ostrowji, drugą ten sam gracz w 85 min. po ładnym przeboju. Gra była wyrównaa. Ostrowja okazała się groźnym przeciwnikiem dla Warty, jednakże Warta technicznie stała o klasę wyżej od Ostrowji. Techniczne braki Ostrowja nadrabiała *ambicją.* Widzów około tysiąca osób.

Inauguracja sezonu piłkarskiego w Łodzi.

Łódź, 19 marca (tel.). Sezon piłkarski w Łodzi należy uważać za rozpoczęty. W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano szereg spotkań towarzyskich, przyczem po raz pierwszy wystąpiła drużyna *ligowa ŁKS-u,* rozgrywając zawody towarzyskie ze Strzeleckim K. S. zorganizowane przez ten ostatni klub z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego.

Ł. K. S. — Strzelecki K. S. 3:2 (3:1).

Ł. K. S. wystąpił z kombinowaną drużyną ligową w składzie Miła, Karasiak, Tadeusiewicz, Jańczyk, Stainke, Jagiolski, Wellnic, Król, Ałaszewski, Müller i Durka. Ligowcy nie nadwyrężali się, toteż tempo gry było umiarkowane, zwłaszcza, że atak ne był zgrany. Drużyna Strzelecka walczyła bardzo ambitnie i uzyskała zaszczytny wynik, chociaż prześladował ją wybitny pech.

Strzelcy stracili bramkę z rzutu karnego za przypadkową rękę obrońcy, oraz drugą *samobójczą.* Początkowo przeważał ŁKS., dla którego prowadzenie zdobył ładnym strzałem *Müller.* Wynik podwyższył *Król,* strzelając wspaniały rzut karny. Teraz do głosu dochodzą Strzelcy, dla których pierwszą bramkę zdobywa prawoskrzydłowy *Czerski.* W pierwszej połowie Strzelcy tracą jeszcze jeden punkt przez bramkę samobójczą.

W drugiej części gry początkowo przewaga należy znowu do ŁKS., którego atak gra jednak nieproduktywnie. Po chwili atak przechodzi w ręce Strzelców i Miła chwyta klka ostrych niebezpiecznych strzałów. Wreszcie wynik ustala *Śląski,* skierowując piłkę główką do siatki.

W ŁKS. *Król* był jednym groźnym napastnikiem. Słabo grali *Durka i Wellnic.* Strzelec miał najlepszych graczy w *Śląskim i Czerskim.* Dobry był również obrońca Łuczek, sędziował p. Lange.

Ł. T. S. G. — Wima 3:0 (0:0). Nauczony zeszłoroczną porażką ŁTSG. wystąpił tym razem pełny skład, który ma być uzupełniony jeszcze przez *Królewieckiego.* Wima natomiast miała aż 4-ch rezerwowych. ŁTSG. przeważał przez cały czas, lecz atak jego zdobył się na skuteczną grę dopiero po przerwie, uzyskując bramki ze strzału *Voigta* (2) i *Mikołajczyka.* Sędziował dobrze p. *Rettig.*

Turyści — Makabi 5:2 (2:1). Przewaga lepszej technicznie drużyny Turystów. Makabi grała słabo, tracąc bramkę już w pierwszych minutach. Dalsze dwie bramki zdobyli Turyści z rzutów karnych, bitych przez *Michalskiego i Klimczaka.* Wreszcie dwie ostatnie bramki uzyskał *Stawicki.* U zwycięzców wyróżnił się *Królasik,* bramkę dla Makabi zdobyli *Goldberg i Cynaderka.* Sędziował p. *Winiarski.*

Hakoah — WKS 1:1 (1:0). Pierwszy mecz Hakoahu wypadł zadawalniająco. Wojskowi górowali startem i szybkością oraz lepszą kondycją dizyczną. Pierwszą bramkę uzyskuje Hakoah przez *Presera,* po przerwie wyrównuje ostro grający *Stolarski,* ładnym strzałem w róg. Sędziował p. Sikorski.

W WARSZAWIE

Warszawa, 19 marca (tel.). **Skra — Makkabi 6:0** (3:0). **Czarni — Sarmata 3:0** (0:0), **Polonia — Gwiazda 0:0.**

W POZNANIU

Poznań, 19 marca (tel. wł.) W związku ze zbliżającemi się zawodami o mistrzostwo okręgu ruch na wszystkich boiskach piłkarskich był w ubiegłą niedzielę niezwykle ożywiony. Rozegrano szereg spotkań towarzyskich, które dały następujące wyniki:

Warta II — Unja I 1:0 (1:0). Jedyna bramka padła ze strzału samobójczego.

Warta I B — Pogoń 2:0 (1:0). Przez cały czas lekka przewaga Zielonych.

Poznania — Corona 1:1 (1:0). Zawody rozegrane na boisku Corony zostały na 5 minut przed końcem przez sędziego przerwane, ponieważ wywiązała się *bójka pomiędzy graczami.*

Legja — Liga 0:0. Gra toczyła się przy zmiennej przewadze obu stron, jednak żaden z ataków nie umiał wykorzystać swej chwilowej przewagi.

Cybina — Legja I B 6:1 (1:1).

Sparta — Maraton 3:0 (1:0).

NA ŚLĄSKU

Katowice, 19 marca (tel.). W ostatnią niedzielę rozegrano na Śląsku szereg meczów, których wyniki przedstwiają się następująco: mecze puharowe: **KS Dąb — KS Słowian 4:1** (1:0), **Śląsk** (Świętochłowice) — **Chorzów 1:1** (1:1), **Czarni** (Chropaczów) — **Pogoń** (N. Bytom.) 2:-.

Zawody towarzyskie: **Sparta — T. S. Bogucice** 1:1 (1:03. **Poniatowski — Szarley 0:0, Jednośé — Silesia 4:3** (3:1), **K. S. Diana — K. S. Rozwój 5:3** (3:1), **Kresy — K. S. „07" 3:2** (0:2), **K. S. Iskra — Haller (W. Hajduki) 6:3 (2:0), Ruch (Ligowy) — Naprzód (Lipiny) 6:2 (5:0). I. K. S. Tarnowskie Góry — S. K. Diana Katowice 5:2 (1:1). Silesia Paruszowice — K. S. „20" 6:3 (2:1).**

W Szczakowej grało **Pocztowe P. W. Katowice,** bijąc **Szczakowiankę 8:0** (3:0).

Bielsko, 19 marca (tel. wł.) *R. K. S. Czechowice — Sportklub 4:1* (2:1). Mistrz. kl. A. Z powodu nieukończenia w ub. roku 4-ch zawodów o mistrzostwo serji jesiennej przez R. K. S. Czechowice podokręg bielski wyznaczył powyższemu klubowi wcześniejsze terminy do ukończenia rozgrywek serji jesiennej ze względu na zbliżające się rozgrywki o mistrzostwa wiosenne. Zawody dzisiejsze zakończyły się zasłużonem zwycięstwem R. K. S., mimo iż grał on w „dziesiątkę" w drugiej części zawodów. Sportklub grał słabo. Bramki zdobyli dla Czechowic dwie *Basker,* po jednej, *Woliński i Kaluża,* a dla Sportklubu *Stokłosa.* Sędzia *Dąbrowski* dobry.

Bielsko, 19 marca (tel. wł.) Zawody towarzyskie: *Biała Lipnik — Hakoah 2:1* (0:0). Ponowna klęska Hakoahu spowodowana została nieumiejętnem zestawieniem drużyny. W pierwszej połowie gra toczy się przy lekkiej przewadze Hakoahu. W drugiej połowie góruje przewaga Białej Lipnik, która zdobywa przez *Laskego* 2 bramki. Wreszcie przy końcu zawodów strzela Hakoah przez *Woreczka jedną* bramkę. Sędzia Steinmuss.

Zawody towarzyskie *B. B. S. V. — Sturm 4:2* (2:1). Gra na niskim poziomie, widoczna jest w obu drużynach przerwa zimowa. Zwycięstwo B. B. S. V. *zasłużone.* B. B. S. V. strzela w pierwszej połowie przez *Mangego* i *Brzoska* dwie bramki, atomiast Sturm przez *Wachnietę* jedną. W drugiej części zawodów Sturm wyrównuje przez *Palowskiego,* natomiast B. B. S. V. po zmiennych atakach strzela przez *Rolnika* i *Brzoska* dwie bramki, ustalając wynik spotkania. Sędzia *Sikora* dobry.

W CZĘSTOCHOWIE

Czestochowa, 19 marca (tel. wł.) W niedzielę odbyło się otwarcie sezonu piłkarskiego zawodami *Wiktorja* (Częstochowa) — *Korona* (Radomsk.) *7:2* (4:2). Wysokocyfrowe zwycięstwo Wiktorji odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla Wiktorji strzelili, *Pruszyński* (3), *Merda* i *Bagiński* (po 2), a dla Korony *Czarnecki* (2). Sędziował p. *Michałek.*

Sosnowiec, 19 marca (tel.). **Policyjny K. S. — Makkabi 1:0.**

Dąbrowa Górnicza (tel.). **RKS Zagłębie — Robotnicza Repr. klubów żydowskich Zagłębia Dąbr. 13:0** (5:0). **T. S. Dąbrowa — Makkabi 4:3, Ruch — Zagłębianka 3:0.**

Chrzanów, 19 marca (tel.). Towarzyskie zawody **Trzebinia — Fablok 2:1** (0:0).

Stanisławów, 19 marca (tel. wł.) Otwarcie sezonu piłkarskiego. *„Raz, Dwa, Trzy" — Stanisławowja 3:1.* Bramki zdobyli: dla „Raz, dwa, trzy" *Bętkowski* (2), *Frambach* (1), dla Stanisławowji *Twerdochnlib.* Sędzia p. *Tumidajski.*

Everton i Manchester City w finale puharu Anglji.

Londyn 18 marca (tel.) Największą sensacją ubiegłej soboty w Anglji były zawody półfinałowe o puhar Anglji. Zawody te zebrały na starcie cztery pierwszoligowe drużyny piłkarskie a mianowicie *Everton, Westham United i Derby County — Manchester City.* Z drużyn tych Everton i Derby County uchodziły za faworytów. Obydwa mecze rozegrano na neutralnych boiskach.

Na boisku Wolverhampton *Everton pokonał Westham United 2:1 (1:1)* Zawodom tym przypatrywało się 50.000 widzów. Mecz zaczyna się od ataków Evertonu, który w kilka minut uzyskuje prowadzenie przez *Dunna.* Pod koniec pierwszej połowy Westham zdołał jednak wyrównać przez V. *Watsona.* Po pauzie ataki Evertonu stają się coraz ostrzejsze, jednak na skutek zbytniej nerwowości graczy Evertonu nie udaje się im uzyskać przez długi czas zwycięskiej bramki. Wreszcie na ośm minut przed końcem prawoskrzydłowy Evertonu *Geldar* strzela drugą bramkę. Bramkarz Manchester G. Watson złapał wprawdzie piłkę, lecz strzał był tak silny, że piłka wysunęła mu się z ręki i wpadła do siatki.

W drugim meczu na boisku Heddersfield Town *Manchester City pokonał Derby County 3:2 (1:0).* Manchester uzyskuje prowadzenie na dwie minuty przed końcem pierwszej połowy. Strzelcem był *Toseland.* Po przerwie *Tilson* podwyższa wynik do 2:0, a weteran *Mc Mulian* do 3:0. Derby County odpowiada zaciętemi atakami, nie zrażając się stratą aż tylu bramek. Niebawem *Fabian* strzela pierwszą bramkę dla Derby County, a cztery minuty przed końcem gry prawoskrzydłowy *Cooks* uzyskuje jeszcze jedną bramkę. Dalsze usiłowania Derby, aby uzyskać remis nie zdołały zmienić rezultatu i Manchester City wchodzi do finału puharu.

W rozgrywkach o puhar Szkocji *Motherwell* pokonał w półfinale *Clyde* 2:0 (0:) a *Celtic Glasgow i Hearts Edinbourgh* zremisowali 0:0, wskutek czego mecz ten musi zostać powtórzonym.

Wyniki meczów pierwszej ligi w Anglji były następujące: *Wolwerhampton Wanderers-Arsenal 2:1.* Sensacyjna porażka leadera ligi w spotkaniu z drużyną, która zaawansowała z drugiej ligi. *Birmingham — Chelsea 0:0, Blackburn Rowers-Bolton Wanderers 3:2. Blackpol — Aston Villa 6:2, Leeds United — Leverpool 5:0, Sheffield Wednesday — Leicester City 4:1, Huddersfield Town — Sunderland 2:1, Westbromwich Albion — Portsmouth 4:3.*

Węgry-Czechosłowacja 2:0 (1:0).

Budapeszt, 19 marca (tel.). W obecności 25.000 widzów odbył się tu w niedzielę mecz międzypaństwowy *Węgry — Niemcy,* który zakończył się *zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:0* (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobył Cseh i Baratky. Sędziował Bangaerter (Szwajcarja).

Praga, 19 marca (tel. wł.). Odbyty tu w niedzielę w obecności 12.000 widzów mecz międzymiastowy *Praga — Budapeszt* zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku *2:1* (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili *Kosits i Kloc,* dla Węgrów *Tsoldi.*

Paryż, 19 marca (tel. wł.). Druga reprezentacja Pragi w spotkaniu z reprezentacją Paryża złożonej z trzech paryskich klubów piłkarskich uzyskała zwycięstwo. Po ładnej kombinacyjnej grze mecz zakończył się zwycięstwem drużyny praskiej 2:1 (1:1).

Francja — Niemcy 3:3 (2:1).

Berlin, 19 marca (tel.). Na wielkim stadjonie berlińskim rozegrano w niedzielę w obecności 50.000 widzów drugi mecz międzypaństwowy *Francja — Niemcy,* który mimo wyraźnej przewagi reprezentacji niemieckiej zakończył się *wynikiem remisowym 3:3* (2:1). Niemcy naogół mieli więcej z gry, lecz napastnicy niemieccy byli strzałowo niedysponowani i zaprzepaścili liczne dogodne sytuacje podbramkowe. Bramki dla Niemców zdobył *Rohr* (wszystkie trzy) dla Francji *Rio i Gerard* (2). Sędziował b. dobrze p. Crew (Anglja).

Węgry — Niemcy 2:0 (1:0).

Wiedeń 19 marca (tel.) *Admira — WAC 5:3* (1:2) *Rapid — Hakoah 4:1* (1:0). *BAC — Libertas 1:1* (0:0), *Vienna — Sportklub 2:0* (0:0).

Lipsk 19 marca (tel.) Mecz międzymiastowy *Lipsk — Drezno 4:3* (4:1).

Zagrzeb 19 marca (Tel. wł.) *Gradiansky — Hask 2:0.*

Białogród 19 marca (Tel. wł.) *BASK — BSK. 4:3* W Spalato: *Hajduk — Primorje 3:0.* W Osieku: *Jugoslavia — Slavia* (Osiek) *1:0.*

—0—

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A. OKRĘGU LWOWSKIEGO rozgrywane będą w dwóch grupach. Pierwszą tworzą: II Sokół, Hasmonea i Old Boye ze Lwowa, Polonja Przemyśl, Ognisko Jarosław i Resovia Rzeszów. Do drugiej weszły: Biały Orzeł, Lechja, Świteź, Ukraina, Pogoń Ib ze Lwowa, Rewera Stanisławów i Pogoń Stryj. Mistrzowie grup będą grać we finale o tytuł mistrza. W drugiej połowie lipca odbędzie się turniej eliminacyjny o wejście do ligi okręgowej z udziałem 11 drużyn (w tem rezerwy Pogoni) bez mitsrza okręgu. Do ligi wejdzie 8 drużyn.

JESZCZE ZMIANY BARW KLUBOWYCH W PIŁKARSTWIE. Jak się dowiadujemy, w związku z wiadomościami o graczu Warszawianki, Królewieckim, zawodnik ten ma otrzymać zwolnienie dla dawnego swego klubu, ŁTSG. Jednocześnie dowiadujemy się, że gracz łódzki, Fleigel, zostanie przypuszczalnie potwierdzony dla ŁKS'u. Obie te sprawy, w myśl znanej uchwały walnego zgromadzenia PZPN o karencji dla garczy, wymagają naturalnie zgody zainteresowanych okręgów i klubów.





Dwie drużyny śląskie, które grały w niedzielę dn. 19 bm. w Krakowie, przegrywając z czołowemi drużynami Krakowa. Na lewo: I. F. C. pokonany przez Wisłę, na prawo: Policyjny K. S. Katowice, który uległ Cracovii.

Kalejdoskop sportowy.



Powyżej: Alegorja krakowskiej Wisły, rysunek Wlastimila Hofmanna. Na lewo siedzi b. prezes Wisły dyr. Bieżeński, w pośrodku stoi kpt. Reyman, na prawo: Pychowski. Obydwaj trzymają proporczyki, przypominające dwa wielkie sukcesy Wisły, a to zwycięstwo na I. F. C. w roku 1928, decydujące o zdobyciu przez Wisłę mistrzostwa Polski oraz rekordowe zwycięstwo nad T. K. S. 15:0. Poniżej Kusociński, wolne chwile po treningu w Budapeszcie urozmaicający sobie lekturą naszego tygodnika, którego jest wielkim przyjacielem.





Drużyny hokejowe klubu sportowego Cukrowni w Chodorowie oraz Lechji lwowskiej po meczu, rozegranym w Chodorowie, a zakończonym wynikiem remisowym 1:1.



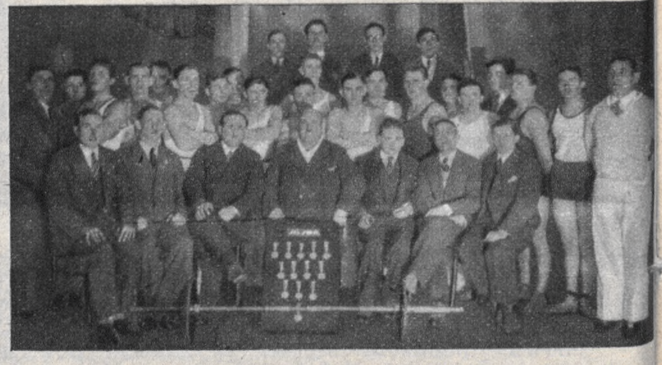
Drużyna hokejowa państw. gimn. II w Tarnowie, która zdobyła tytuł mistrza szkół średnich Tarnowa.



Drużyna hokejowa państw. Szkoły ekon.-handl. we Lwowie, która zdobyła mistrzostwo szkół lwowskich oraz puhar dyr. K. Petyniaka-Saneckiego.



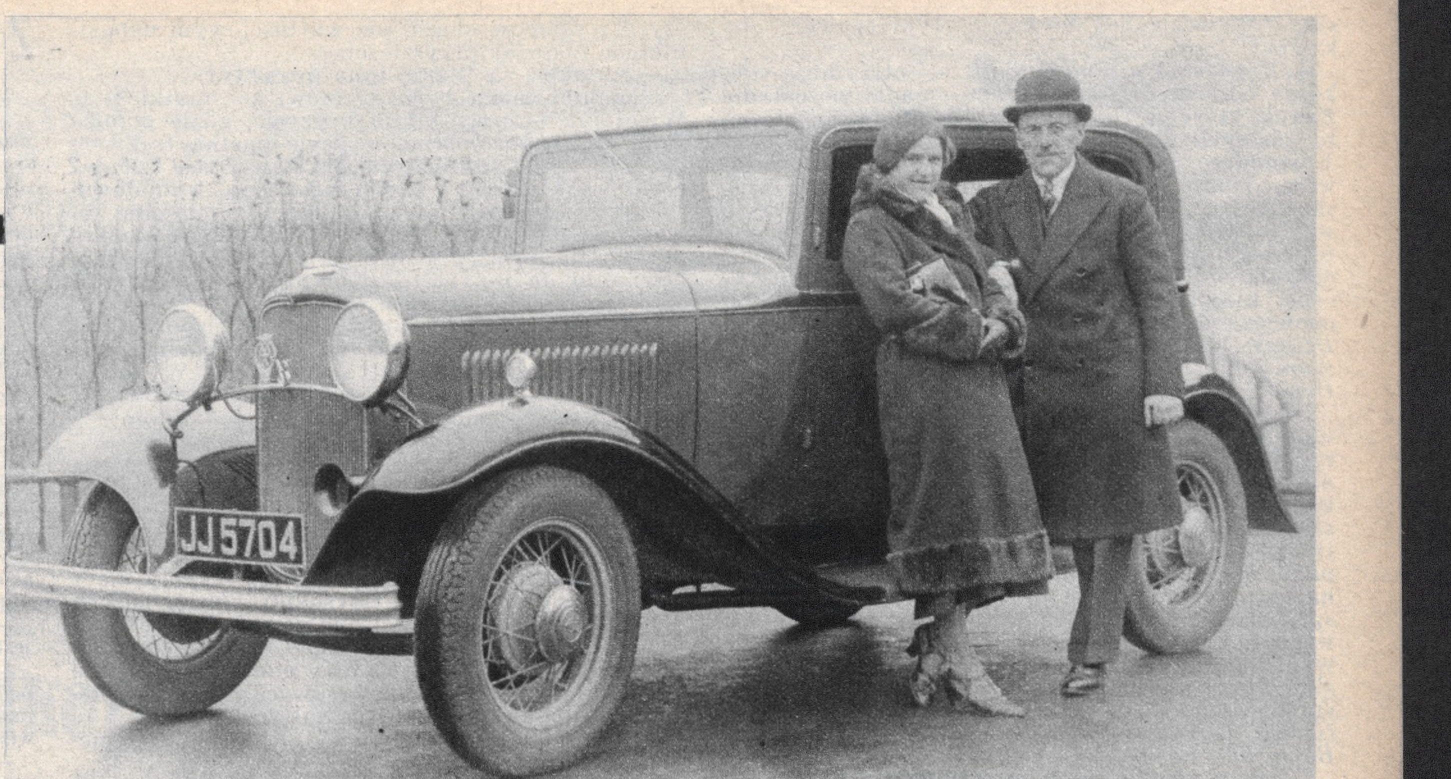
Członkowie Koła Sportowego Seminarjum naucz. w Cieszynie, którzy zorganizowali w bieżącym sezonie szereg ciekawych wycieczek narciarskich w okolice Cieszyna.



Grupa uczestników zawodów ciężko-atletycznych w Inowrocławiu z udziałem K. S. Zbyszko Poznań, Sokół Poznań, K. S. Swarzędz i Sokół Inowrocław. Zawody te zakończyły się zwycięstwem Sokołów inowrocławskich.



Drużyny hokejowe Czarni Lwów i W. K. S. Równe po meczu rozegranym w Równem.





Powyżej: Mistrzyni Polski w tenisie Jędrzejowska wraz z konsulem R. P. w Londynie inż. Hulanickim opuszcza korty Queens Clubu po treningu. Poniżej: Kusociński na treningu w Budapeszcie. Profesor Misangyi wyjaśnia jego styl. Stoją od lewej ku prawej: Cejzikowa, dyr. dr Szukovathy, Wajsówna, Cejzik, prof. Misangyi i nasz korespondent dr Erdöss.

WARTA PRZED SEZONEM LIGOWYM.

KWADRANS ROZMOWY Z TRENEREM WARTY.

Poznań, 18 marca.

Pieczę nad ligową Wartą ma od połowy roku ubiegłego trener, jeśli się tak można wyrazić: „krajowego chowu" prof. *Józef Waxman*, Lwowianin z pochodzenia. Pisaliśmy już raz na tem miejscu, że prof. Waxman w Warcie jest istotnie właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Że drużyna ligowa poznańskich „zielonych" dostała dobrego opiekuna, to świadczą najlepiej o tem jej wyniki w drugiej połowie zeszłorocznych rozgrywek, które dobrze jeszcze mamy w pamięci. — Był to wówczas *prawdziwy triumfalny pochód Warty* ku górze tabeli z szarego końca pierwszej rundy, zakończony ostatecznie zaszczytną trzecią lokatą. Niewątpliwie duża w tem zasługa trenera prof. Waxmana.



Prof. Józef Waxman.

W obliczu zbliżającego się szybkim krokiem sezonu ligowego, przeprowadziliśmy z prof. Waxmanem interesującą rozmówkę, daleko wybiegającą poza ramy przedsezonowego stereotypowego wywiadu. Prof. Waxman może zresztą interesująco mówić. Jest bowiem trenerem o kwalifikacjach, jakich dotąd żaden w Polsce trener piłkarski nie miał. Śmiało możemy zaryzykować to twierdzenie. Z „curriculum vitae" sportowego prof. Waxmana bowiem dowiedzieliśmy się, że był on absolwentem pierwszego rocznego kursu oficerskiego w Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, oraz jej adjutantem, jest również absolwentem Studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, oraz dyplomowanym nauczycielem szkół średnich. Pozatem był sędzią PZPN i pierwszym sędzią ligowym w Polsce, prowadząc pierwszą rozgrywkę ligową w Poznaniu Warty z Toruńskim Klubem Sportowym. Przez trzy lata prowadził poranną radjogimnastykę w poznańskiej rozgłośni itd., itd.

Na nasze pytania rzucił prof. Waxman szereg niezmiernie ciekawych uwag, które szeroki ogół piłkarski niewątpliwie zainteresują, gdyż dotykają najaktualniejszych „bolączek" naszego piłkarstwa.

Nasz „kwadrans" rozmowy z trenerem Warty zaczęliśmy od pytania, dlaczego, według jego zdania, sport piłkarski w Polsce nie dorównuje piłkarstwu zagranicznemu?

— Przyczyn, sądzę — odpowiada prof. Waxman — jest więcej. Ale przedewszystkiem dlatego, że piłkarze nasi nie pracują nad sobą *systematycznie*, rozumując, że piłka nożna, jako sport zespołowy, nie stawia przed każdym z nich takich wymagań, jak to jest np. w lekkiej atletyce, lub innym sporcie traktowanym indywidualnie. Ale gdybyśmy wzięli naszych piłkarzy na bieżnię, obawiam się, czy połowie naszych ligowców chciałoby się bieg choćby 800-metrowy ukończyć w tempie średnio zaprawionego lekkoatlety. Możeby się zgodzili, ale z przerwami — tak, jak to jest nieraz na meczu: pięć minut gry, pięć niby gry i tyle mniejwięcej djalogu zaczepnego z sędzią lub współpartnerami. No i tak na zmianę. A tu przecież trzeba pracować *wytrwale przez pełnych 90 minut* i to nietylko wytrwale, ale i szybko. Zdarza się często usłyszeć z ust gracza zdanie, że po meczu nieczuje się wcale zmęczony i mógłby grać jeszcze raz. Taki gracz zdradza się najczęściej z tem, że właściwie dotychczas nie grał, lub grał tak, jak to przed chwilą określiłem.

— Nad czem wobec tego należałoby obecnie pracować, aby poziom naszego sportu piłkarskiego podnieść?

— Traktując to pytanie głębiej, należałoby dać odpowiedź taką: trzeba wychować nowe *pokolenie piłkarzy od podstaw*. Doraźnie rzecz biorąc, musi się przedewszystkiem uczyć naszych piłkarzy *szybkości w działaniu*. Tu gracze nasi grzeszą jeszcze nieraz bardzo... bardzo. Ułamki sekund mają w piłce nożnej takie same prawa, jak i w lekkiej atletyce. Każdy ruch musi być wykonany z maksymalnem zrozumieniem jego tempa, granic i celowości.

Powolność naszych graczy idzie w parze z *powolnością myślenia*. W sumie więc reakcja jest *spóźniona*. Gracze nasi myślą po największej części dopiero *po otrzymaniu piłki*. To jest już tyle co oddanie inicjatywy w ręce przeciwnika. Plan boiska musi mieć gracz zawsze w myśli i zgóry ustalić, jak po ewentualnem otrzymaniu piłki trzeba będzie najszybciej i najcelowiej postąpić: podać, prowadzić, czy strzelać.

— A sprawa wytrzymałości naszych graczy?

— Wytrzymałość u piłkarzy jest bardzo różna i różnie pojmowana. Zależy to od *stanu fizycznego graczy*, który znów w piłkarstwie polskiem dużo pozostawia do życzenia. Dobór pod tym względem musi ulec *zasadniczej zmianie*. A następnie pojmowanie wytrzymałości musi być właściwe. Nie sztuka grać choćby dwa mecze z rzędu. Chodzi o to jednak, *w jakiem tempie* i z jaką *wytrzymałością*.

— Czy wytrzymałość a wytrwałość uważa profesor za dwa pojęcia różne?

— Tak jest. W wychowaniu fizycznem rozumiemy wytrzymałość, jako zaletę fizyczną. Wytrwałość natomiast jest cechą charakteru piłkarza, umiejącego grać stale przez pełnych 90 minut,, bez żadnych przerw i bez względu na psychiczne, czy jakiekolwiek inne dyspozycje. Pozatem wytrzymałość u graczy związana jest nietylko z racjonalną zaprawą, ale w bardzo dużym stopniu zależy od trybu życia. Tu niestety dałoby się powiedzieć niejedno. Więcej, aniżeli wiedzą ci, co chcieliby widzieć swoją ulubioną drużynę zawsze w świetnej formie.

— A jak przedstawia się sprawa z t. zw. „narybkiem"?

— Nieszczególnie, zdaniem mojem. Nie brakuje go może, ale brak jest „narybku" pełnowartościowego pod względem fizycznym i intelektualnym. Bo przecież gra w piłkę nożną, to wyścig nietylko szybkości i siły, ale i *inteligencji*. Materjału rosłego, zdrowego i inteligentnego nie mają, zdaje się, nasze kluby ligowe za dużo i dobór pod tym względem — jeszcze raz warto to podkreślić — powinien ulec *zasadniczej poprawie*, jeżeli chcemy nawet przy najlepszych chęciach i zdolnościach trenerskich dorównać, czy bić prawdziwą klasę zagraniczną.

— Jak się Pan zapatruje na pracę trenera?

— Praca to niełatwa. *Cierpliwość*, to naczelna zasada w metodzie pracy. Trzeba umieć znieść wiele, wiele wyrozumieć, a nerwy pozostawić poza boiskiem, nim się na nie wejdzie. Dla graczy musi się być i ojcem i matką. A zawsze *wychowawcą*. Okres cudów w piłkarstwie minął. Rezultaty pracy od wnikliwości trenera we wszystko, co jest związane z t. zw. formą graczy. Analizować przyczyny i ustaliś właściwą receptę — to zadanie właściwe. W tej recepcie są po największej części dawki małe, ale w sumie dają rezultat. *Wnikliwość, drobiazgowość i cierpliwość* — te trzy cechy należy w sobie stale rozwijać. Ponadto szczególnie w nzisiejszych czasach trzeba bardzo w ustalaniu metody pracy uwzględniać warunki życiowe poza boiskiem.

— A co Pan myśli o trenerach obcych?

— Nie wyobrażam sobie już dzisiaj możliwości racjonalnej pracy nad drużynami polskiemi przez trenerów zagranicznych, takich, jak to widzieliśmy u nas jeszcze przed niedawnym czasem. Poza wiedzą fachową, zdobytą na boisku piłkarskiem, powinien poziom umysłowy trenera i wiedza w dziedzinie wychowania fizycznego mieć *podstawy głębsze*, możliwe uniwersyteckie. Nie znaczy to, że ma to być pan w rękawiczkach i o dużem o sobie mniemaniu. Nie powinien umieć tylko zawinąć wysoko rękawy do roboty na boisku, ale z drugiej strony na bankiecie czy w życiu codziennem powinien być *dżentelmenem* a nieraz i *nauczycielem dobrym*. Wiem, że to tylko ułatwia pracę, duchowo zbliża i budzi wzajemne zaufanie.

Pozatem jeszcze *ambicja narodowa*, to czynnik, jaki trener musi z wielu względów rozwijać u swoich wychowanków. Tego wszystkiego trudno wymagać od trenerów obcych. Polscy trenerzy, których niech będzie coraz więcej, ale takich, jak to przed chwilą określiłem, muszą przez wyjazdy zagranicę pogłębiać wiedzę i czynić spostrzeżenia na terenie obcym. Spostrzeżenia brane naturalnie okiem krytycznem i dostosowane do naszych potrzeb. Tak sobie wyobrażam, panie redaktorze, pracę, osobę i pracę polskiego trenera. Im więcej inteligencji wiedzy wychowawczej i doświadczenia u trenera, tem lepsze i prędsze muszą być rezultaty.

— A na zakończenie mógłby mi Pan coś powiedzieć o swojej drużynie?

— Warta? Drużyna ligowa zaczyna właściwy sezon *9 kwietnia* z najmłodszą drużyną ligową, mianowicie z *Podgórzem*. Życzeniem drużyny i nas wszystkich jest, by sezon rozpocząć odrazu tak, jak zaprezentowała się drużyna w drugiej części rozgrywek zeszłorocznych. *Zmian żadnych w drużynie nie przewiduję*. Jest ona obecnie skonsolidowana i dobrze się wzajem rozumiejąca. Wszelkie zatem eksperymenty z próbowaniem składu byłyby wręcz szkodliwe. Zatem w bramce stać będzie nadal *Fontowicz*, obronę tworzyć będą *Pawlak i Flieger*, pomoc składać się będzie z *Nowickiego, Ofierzyńskiego i Przykuckiego*, pierwszą zaś linję drużyny, atak reprezentować będą: *Radojewski, Knioła, Scherfke II, Kryszkiewicz i Nowacki*. W rezerwie są przewidziani: *Scherfke I, Wojciechowski i Sroka*. Na zakończenie chciałbym dodać, że bardzo byłbym szczęśliwy, gdyby „Warta" mogła dostarczać coraz więcej wartościowych jednostek, umiejących zwycięsko reprezentować imię polskie w spotkaniach zagranicznych. Przy konsekwentnej i wytrwałej pracy musi się to udać!

T. S.

W mistrzowskiej drużynie Śląska.

Katowice, w marcu.

Poza całym szeregiem lokalnych zawodów drużyn śląskich, występujących rokrocznie w rozgrywkach o mistrzostwo SOZPN — na czoło sezonu wysuwają się bezsprzecznie spotkania, jedynego zresztą przedstawiciela Śląska w Lidze państwowej, a mianowicie drużyny K. S. „Ruch" z Wielkich Hajduk.

Dlatego też, w związku z zbliżającym się sezonem piłkarskim, udajemy się do kierownictwa miejscowej ekstraklasy, by zasięgnąć informacyj, jakie też nowości czekać będą liczne zawsze rzesze zwolenników Hajduczan, w tegorocznym okresie piłkarskim.

Przyjmuje mnie radośnie, długoletni zresztą kierownik sekcji piłki nożnej „Ruchu", p. Józef *Wieczorek*, domyślając się zgóry celu mojej wizyty.

— Cóż tam słychać u Was?... panie Kierowniku? Jakże zapowiada się Wasz sezon?... — rzucam, witając się serdecznie, jako stary znajomy.

— Chciałbym trochę „rodzynek" od Was, dla Czytelników „Raz Dwa Trzy"!

— A i owszem — odpowiada mi p. Wieczorek, zapraszając do zajęcia miejsca.

— Jak pan już zapewne słyszał... — zaczyna gospodarz — zmieniliśmy dotychczasowe nasze władze klubowe, powierzając godność prezesa w ręce kpt. *Blachy*, dyrektora „Huty Bismarcka", w miejsce byłego prezesa p. Paczyńskiego. Sekcja piłki nożnej przypadła kpt. *Inasińskiemu* i mnie. Po ciężkich zmaganiach w roku zeszłym, gdzie zajęliśmy 7-me miejsce w oficjalnej tabeli, gracze nasi przechodzili dwumiesięczny wypoczynek, biorąc tylko od czasu do czasu, udział w lokalnych spotkaniach towarzyskich, zupełnie zresztą dobrowolnie.

— Jakżeż wobec tego przedstawiał się będzie

skład Wasz na rok bieżący... — przerywam ciekawie

— Prawie że *niezmieniony!...* — otrzymuję spokojną odpowiedź. — W bramce nadal pozostanie *Kurek*, który w roku ubiegłym rzetelnie sobie na to zasłużył! Pozatem mamy w rezerwie jeszcze *Komandera*. Z szeregu obrońców ubędzie nam prawdopodobnie *Cieślik*, którego czeka służba wojskowa, na całe jednak szczęście na Śląsku i to w Król-Hucie. Jeśli więc nie straci swej formy, to w tej linji nie będzie żadnych zmian. Gdyby zaś okazała się potrzeba, zastąpić go, to mamy *Kacego*, który z Wadasem potrafią podołać swym obowiązkom. Pomoc nasza: *Zorzycki — Badura — Dziwisz*, pozostanie nadal naszym *najmocniejszym punktem*, wrazie zaś potrzeby, mamy jeszcze *Panchyrza*.

Najwięcej to już zmartwień... mamy z naszym *atakiem*. Nie z naszej jednak winy! Zawsze chodzi tylko o *Peterka*, odbywającego służbę wojskową, nie mógł on też często przyjeżdżać na nasze spotkania. Na szczęście służba wojskowa kończy mu się już w czerwcu, tak, iż mamy nadzieję, iż w tym sezonie potrafimy ustalić linję naszego napadu na stale. Obejmie on pozycję środkowego napastnika, względnie prawego łącznika, w razie sprawdzenia formy i zdolności kierowniczych nowego naszego nabytku w postaci *Gemzy*. Na lewym łączniku przewidziany jest *Gwóźdź*. Obaj skrzydłowi niezmienieni. W rezultacie atak przedstawiać się będzie następująco: *Urban, Peterek, Gemza, Gwóźdź, Włodarz*. W rezerwie zaś będą *Buchwald, Loewe* oraz *Kubzda*, który podczas naszych występów okazał się wartościowym napastnikiem o dużej przyszłości.

— A jakież są Wasze inne projekty?

— Jakież mogą być... — mówi ze smutkiem p. Wieczorek — przy takim kryzysie, gdzie *połowa graczy jest bezrobotną*, w kasie pustki, frekwencja zaś, mimo śmiesznych już nawet cen biletów, coraz mniejsza! A wydatki zawsze są, wybudowaliśmy przecież szatnię, porobiliśmy niezbędne inwestycje na boisku, mimo, iż nie jest ono naszą własnością, oraz, mimo, iż za rok ubiegły, w porównaniu do innych, dochód nasz z zawodów — *zmniejszył się* o przeszło 8.000 zł.!

O spotkaniach, czy sprowadzaniu drużyn zagranicznych, *niema dziś mowy*, nigdy bowiem nie zdołamy pokryć powstałych kosztów. Wykorzystamy tylko zaproszenia z *Śląska Opolskiego*, gdzie prawdopodobnie zagramy w Bytomiu z *„09" Beuthen*, w Raciborzu z *„03"*, czy w *Gliwicach*.

— No... a jakie nadzieje macie Panowie w Waszej grupie?

— Prawdę mówiąc... to cieszymy się, że dostaliśmy się do grupy z Krakowem. Lubimy bowiem tam grać.... nietylko dlatego, iż spotykamy się z drużynami o naprawdę wysokiej klasie, co ma dla nas niemałe korzyści, ale również dlatego, iż towarzyszy nam tam... *szczęście!* W zeszłym roku wywieźliśmy z Krakowa... aż *9 punktów!* No... a u siebie, to znów trudno przegrywać, publiczność tego nie lubi. Trzymać się jednak będziemy — i to twardo... jak się to mówi na Śląsku — „po pieruńsku"!

M.

Wśród reprezentantów polskiego Manchesteru.

Pojawienie się czerwonych koszulek na boisku uważamy w Łodzi za sygnał do rozpoczęcią sezonu, gdyż piłkarze ŁKS-u zawsze niemal pierwsi przerywali zimowy odpoczynek. W tym roku ŁKS odstąpił od tego zwyczaju i dał się wyprzedzić klubom A-klasowym. To spowodowane zostało sprawami wewnętrzno-organizacyjnemi sekcji. Obecnie piłkarze mają już nowe władze i ruszają do pierwszego boju. Kierownictwo sekcji piłkarskiej spoczęło ponownie w rękach p. H. *Konopki*, a dalszy skład zarządu stanowią pp.: *Czekalski* — zastępca, *Kowalski* — sekretarz, *Kędzierzawski* — gospodarz, oraz kierownicy drużyn byli gracze ligowi: *Fiszer, Miller, Śledź*.

Dobra postawa ŁKS-u w zeszłorocznych rozgrywkach i zajęcie czwartego miejsca w tabeli mistrzowskiej nakadają na ten klub *poważne obowiązki* dalszego godnego reprezentowania piłkarstwa łódzkiego w lidze. To też obecnie ŁKS czyni przygotowania, by trudnemu i odpowiedzialnemu zadaniu temu sprostać należycie. ŁKS należy do rzędu tych nielicznych klubów ligowych, które obywają się bez *„importowanych gwiazd"*, a więc przepis o dwuletniej karencji dla zawodników może właśnie najmniej go obchodzi. Opierając rachuby na własnych siłach, ŁKS posługuje się własnym narybkiem. Narybek ten zwiększy się wydatnie, gdyż pozyskano *20 nowych zawodników*, byłych graczy rozwiązanych drużyn A-klasowego *Orkanu*. Jest to przeważnie materjał surowy, wymagający wielkiego nakładu pracy. Ponad przeciętność wybijają się w nim dwie jednostki: prawy łącznik *Miller* i *Stępiński*, którzy też najprędzej zaawansują na graczy ligowych. W rachubę brany jest obecnie i *Wisławski*, wysuwany przez niektórych jako jedyny odpowiedni kandydat na kierownika na kierownika ofenzywy. Jak wiadomo, ŁKS nie ma w ostatnich czasach dobrego środkowego napastnika i obsadzenie tej odpowiedzialnej pozycji nasuwa zawsze poważne trudności.

Wreszcie pozyskano *Fliegla*, byłego reprezentacyjnego obrońcę łódzkiego, który kiedyś wyemigrował do Skarżyska, grał w tamtejszym klubie „Granat", a obecnie powrócił do Łodzi. Jest to duże wzmocnenie dla twardych tyłów ŁKS-u. Pierwszorzędny gracz ten przewidziany jest jako uzupełnienie pary backów *Karasiak-Gałecki*. Dziś kierownictwo sekcji ma jeszcze pewne wątpliwości co do nego, gdy Fliegel podpisał, podobno deklarację również dla Warszawianki i może stanąć pod zarzutem podwójnego podpisania zgłoszenia. Ta ciekawa sprawa znajdzie swe rozwiązanie już w niedalekiej przyszłości.

I to byłoby wszystko. W rezultacie ujrzymy niemal zeszłoroczny ustabilizowany skład ŁKS-u z *nieznacznemi tylko zmianami*. W bramce zagrają *Frymarkiewicz* i *Mila*, zależnie od tego, kto wykaże lepszą formę. Obronę stanowić będą *Karasiak* z *Gałeckim* i zawsze liczyć mogą na zastępstwo *Fliegla, Radomskiego* lub nawet *Wentla*. Linja pomocy w składzie zeszłorocznym — *Jańczyk, Welnic, Pegza* — ma jeszcze w odwodzie *Jasińskiego* i *Steinkego*, którzy w roku ubiegłym z powodu kontuzji musieli zaniechać gry. Najliczniejszą będzie rodzina napastników, gdyż do zeszłorocznej, w obsadzie: *Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Sowiak, Król*, przybywają *Wisławski*, młodziutki *Fiedler* i *Szałapski*, wypróbowani z mniejszym lub większym sukcesem w roku ubiegłym i wreszcie nowopozyskani gracze Orkanu, *Miller* i *Stępiński*.

Drużyna *nie przechodziła specjalnej zaprawy zimowej*, lecz większość piłkarzy uprawiała czynnie *gry sportowe, łyżwiarstwo* lub *hokej*, to też jest w dość dobrej kondycji fizycznej. Sezon swój ŁKS rozpoczyna w dniu 19 marca zawodami towarzyskiemi z *Strzeleckim K. S.* Następnej niedzieli Czerwoni rozegrają trudniejszy mecz ze znacznie wzmocnioną drużyną *Hakoahu*. W początkach kwietnia nastąpi poważniejsza próba; będzie nią mecz towarzyski z warszawską *Legją*, o który obecnie zabiega ŁKS. Wreszcie ostatni termin przed rozgrywką mistrzowską ŁKS zamierza poświęcić spotkaniu z drużyną zagraniczną i w tym celu pertraktuje z poznańską *Wartą*, by wspólnemi siłami sprowadzić berliński *„Blau-Weiss"*. O zawodowym przeciwniku nikt tu nie myśli nawet — 100-procentowy podatek zrobił swoje. Berlińczycy gralibу w Łodzi w drugi dzień Wielkiej Nocy.

Tak przygotowana drużyna stanie do pierwszej rozgrywki mistrzowskiej, wyznaczonej na dzień *23 kwietnia*, przyczem będzie to mecz wyjazdowy. Rozumie się, że ŁKS zamierza ubiegać się o zajęcie miejsca w pierwszej trójce swej grupy, by walczyć o mistrzostwo. Gdyby jednak wypadło mu walczyć o spadek — jest zupełnie spokojny o swe miejsce w Lidze.

R.

U Benjaminka Ligi.

Duszą tego klubu jest jego delegat na walne zebranie Ligi p. inż. Krautwirt, toteż do niego kieruję swe kroki, aby podzielić się informacjami wprost zaczerpniętemi z obozu Benjaminka Ligi.

— Co p. inżynier sądzi o nowej roli Podgórza?

— Dwadzieścia lat istnienia i sprawnego funkcjonowania machiny klubowej jest dla nas *najlepszą gwarancją*, że i obecnej zaszczytnej roli podołamy — odpowiedział p. inż. Krautwirt, wieloletni członek zarządu klubu i referent propagandy.

— Zresztą — ciągnie dalej swój interesujący wywód — zaszła zmiana nie zastała nas nieprzygotowymi. Już w ub. roku rozpoczęliśmy pracę nad rozszerzeniem ram organizacyjnych klubu, stwarzając *nowe sekcje* jak *tenisowa, gier sportowych, kajakowa*. Napływ nawych członków, rozwinięte życie towarzyskie, umożliwione posiadaniem własnego lokalu klubowego, już dziś pozwoli nam konkurować pod względem organizacyjnym z wielu klubami ligowemi.

— A jak się przedstawia drużyna piłkarska, jej poziom, widoki...?

Z uśmiechem stwierdza interpelowany:

— Pójdziemy dotychczasową drogą, to jest zdamy się na *własny materjał*. Spróbujemy wbrew zwyczajom, wyłącznie *swojemi wychowankami*, którzy od lat dzielili los klubu, przejść przez czyściec ligi i utrzymać się w niej w dobrej pozycji. Nie wątpię w to ani na chwilę.

Drużyna będzie prawie *identyczną* z ubiegłoroczną. *Koczwara* w bramce jest jednym z najsilniejszych punktów. Obrońcy *Kasina II* i *Hausner* oraz rezerwowy *Kauer* nie reprezentują świetności, niemniej swoje zadanie spełnią. Wiele obiecujemy sobie po linji pomocy, z jej typową grą rozumową, opartą o dobry poziom techniczny. *Otfinowski, Kret* i *Brzeziński* do najgorszych w swym fachu napewno należeć nie będą. Niejasną jest sprawa Kreta, odbywającego służbę w Warszawie. Na szczęście odzyskaliśmy z powrotem *Brożka* z warszawskiej Legji i on ewentualnie zastąpi Kreta.

Bez zmian pozostaje atak w składzie: *Gamaj, Mycoń, Kasina I, Guzda* i *Ściborowski*. Ostatni zabłysnął obecnie znowu dawną świetnością. Nie jest wykluczonem, że wróci do macierzystego klubu *Mitusiński*, co zaokrągliłoby liczbę napastników o dobrej klasie.

Licząc się ze zmianą warunków rozpoczęliśmy w jesieni prace na boisku, które otrzyma *nową nawierzchnę*, miejsca stojące uzyskały nasyp, mogący pomieścić kilka tysięcy widzów. Niestety o budowie krytej trybuny myśleć obecnie *nie możemy*. Do czasu przeprowadzenia wszystkich adaptacyj będziemy musieli *tułać się po obcych boiskach*.

Rok bieżący jest dla nas i z tego powodu jeszcze bardzo ważny, że zamyka okres *20 lat istnienia KS. Podgórze*. Ten moment — kończy p. inż. Krautwirt — wpłynie niewątpliwie na *nastrój drużyny*, która swój rok jubileuszowy zakończyć zechce sukcesem, jakim będzie dobra lokata w tabeli ligi.

Trudno nie doceniać optymizmu inż. Krautwirta, opartego o rzetelną pracę. To też podziękowaniem za wywiad i życzeniem spełnienia się spodziewanego sukcesu w lidze, pożegnałem sympatycznego rozmówcę.

J. K.

Z wizytą u prezesa 22 p.p.

Waszemu korespondentowi udało się uzyskać wywiad z p. prezesem K. K. S. 22 p. p., p. pułkownikiem *Michalskim*. Chętnie służy On informacjami.

— Jak zdaniem p. pułkownika zapowiada się — zapytuję — sezon piłkarski miejscowej drużyny,

— Uważam, że sezon będzie dla nas pomyślniejszy, niż w roku ubiegłym. Mamy bowiem większe doświadczenie i wzmocniony skład.

— Jakie więc zmiany zaszły w składzie?

— Przedewszystkiem grać będzie zdyskwalifikowany *Graczyński* — reprezentacyjny gracz Poznania, oraz *Siadak*. Następnie wystąpią *Pollak*, b. gracz „Warszawianki", jak również łodzianin *Gwoździński*. Narybek także znacznie się wzmocnił, przez pozyskanie młodych sił, zapowiadających się b. dobrze. Zato szeregi nasze opuścił obrońca *Pawlak*, który przeszedł do „Warszawianki".

— A więc jaki zapowiada się skład reprezentacyjnej drużyny?

— W bramce: *Koszowski, Siadak* i *Luberda*. Obrona powierzona będzie braciom *Gwoździńskim*. W pomocy spodziewam się ujrzeć *Czajkę, Sroczyńskiego* i *Jakubowskiego*. W ataku wystąpią *Marcinkowski, Rusinek, Graczyński, Pollak, Świętosławski, Bilewicz* i *Biegański*.

— Czy świeżo uchwalony system rozgrywek ligowych jest pomyślny, zdaniem p. Pułkownika?

— Uważam, że *nie jest szczęśliwy*, gdyż większa przypadkowość wyniku tu decyduje. Dobrze, że dochodzą finałowe rozgrywki. Mojem zdaniem pomyślniejszem rozwiązaniem byłoby *zmniejszenie ilości klubów do ośmiu*.

— Jak p. Pułkownk zapatruje się na 2-letnią karencję graczy?

— Jest ona niewolnictwem dla gracza i wyzyskiem ze strony zarządów klubów.

— Które spotkania p. Pukownik uważa za najcięższe?

— Specjalnie poważnego przeciwnika nie widzę, a rażącej różnicy w grze między naszą drużyną, a pozostałemi *niema*. Spodziewam się nawet *miejsca w pierwszej trójce*.

— Jakie jest przygotowanie drużyny do sezonu piłkarskiego?

— Po powrocie z urlopów świątecznych drużyna rozpoczęła suchą zaprawę zimową na sali. Niestety nie mogliśmy wyzyskać innych gałęzi sportu, gdyż warunki lokalne na to nie pozwalają.

— Czy spodziewane są rozgrywki *międzynarodowe?*

— Stanowczo nie. Stan finansowy *nie pozwala na to*. Postanowiliśmy zresztą uruchomić *inne sekcje sportowe*, które również wymagać będą większych zasiłków finansowych. Zgóry żadnych spotkań poza ligowemi *nie spodziewamy się*. Nie jest to jednak pewnikiem.

— Jakie zmiany spodziewane są w samym klubie?

— Zmiany b. poważne, gdyż w tych dniach najprawdopodobniej nastąpi *fuzja z niektóremi drużynami miejscoewmi*. Gracze nasi zwolnieni z wojska dostali posady państwowe lub komunalne.

— A więc drużyna piłkarska będzie miała skład wojskowo-cywilny?

— Po fuzji W. K. S. będzie w znacznej mierze w rękach *cywilnych*, co powinno mieć ten pomyślny skutek, iż zainteresowanie będzie znacznie większe, a co za tem idzie wpływ kasowy. W. K. S. ma większą przyszłość, gdyż gracze nie będą sezonowymi, jakto najczęściej bywa w drużynach wojskowych.

Na pożegnanie p. pułk. Michalski dodaje: Nie zapomnijcie przynajmniej pozdrowić odemnie Czytelników „Raz, Dwa, Trzy"...

Sr.

W obozie eksmistrza Ligi.

Zkolei zwróciliśmy się do kierownictwa obecnego sekcji piłkarskiej klubu sportowego Garbarnia z prośbą o wiadomości na temat zbliżającego się sezonu. Na czele sekcji P. N. stoi p. *Wilhelm Preger*, b. długoletni kierownik sekcji piłkarskiej A-klasowej a następnie ligowej w Jutrzence.

— Jak zapatruje się pan na zbliżający się sezon tegoroczny?

— Idziemy z wiarą w przyszłość i liczymy na dobre owoce naszej pracy. Drużyna jest skonsolidowana, uprawiała pilnie zimowy trening na hali, a obecnie wykorzystuje każdą niedzielę na boisku, aby się spotkać z przeciwnikami i to z każdym tygodniem silniejszym. Skład drużyny jest właściwie *identyczny z zeszłorocznym*, jednakże pewną wymianę sił musimy przeprowadzać, celem sprowadzenia narybku, który zapowiada się u nas dobrze. Do najlepszych naszych młodych graczy, których brać się będzie pod uwagę przy zestawieniu naszej drużyny reprezentacyjnej, zaliczam napastników *Skórę i Harlaendera* oraz pomocnika *Stankosza*. Definitywnie Joksz występować będzie w obronie.

Drużyna czuje się dobrze, a w sezonie oprócz rozgrywek ligowych czekają jeszcze i mecze zagranicą m. in. *z B. K. S-em* (Belgrad). Termin tego meczu, z okazji którego nastąpi wręczenie dyplomu honorowego naszemu prezesowi wicewojewodzie dr. Bilekowi nie jest jeszcze oznaczony. Oprócz meczu z B. K. S. rozegrany w Belgradzie jeszcze drugie spotkanie z przeciwnikiem narazie nie oznaczonym (prawdopodobnie z Jugosławją).

Pragnąc wychować narybek sprowadzamy już w najbliższych dniach na trenera naszych drużyn inż. *Rauchmaula* z Budapesztu, który już był w Polsce i z powodzeniem przeprowadzał zaprawę drużyn katowickich IFC i Pogoni. Nie zaniedbujemy też i pracy nad innemi sekcjami, jak kolarska i gier sportowych, a nadto przystąpimy do założenia nowych, jak lekkoatletyczna i prawdopodobnie bokserska.

Mam nadzieję, że odegramy poważną rolę w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Polski, a do wypowiedzenia tego sądu uprawnia intensywna praca w drużynie, jak i zarządzie z prezesem, p. wicewoj. Bilekiem, oraz wiceprezesem urzędującym ppłk. *Podgórskim* na czele — kończy na tem interesujący wywiad nasz rozmówca.





Dwie najsilniejsze drużyny Wołynia. Na lewo: Hasmonea Równe, która zdobyła mistrzostwo okręgu wołyńskiego w r. 1932; na prawo: silna drużyna Wojskowego Klubu Sportowego Równe, długoletni mistrz okręgu wołyńskiego i jedna z najstarszych drużyn Wołynia.

Przed sezonem piłkarskim na Wołyniu.

Równe, w marcu.

Ogół piłkarski na Wołyniu oczekuje z niecierpliwością nadchodzącej wiosny, by móc wyjść na boisko i rozpocząć trening do rozgrywek, które w tym roku przedstawiają się nader interesująco i będą obfitowały w szereg niespodzianek. Więcej bowiem drużyn będzie marzyło o tytule mistrza okręgu wołyńskiego, większe ambicje w grę wejdą, niż w roku zeszłym.

Piłkarstwo jest najbardziej popularnym i właściwie jedynym na szeroką skalę pomyślanym sportem na Wołyniu. Interesują się niem szerokie rzesze publiczności, do której tą drogą płynie zrozumienie sportu wogóle w życiu. Tegoroczne rozgrywki, zapowiadające się ciekawie, powiększą jeszcze to zainteresowanie.

Można już dziś, na progu sezonu sądzić, że walka o tytuł mistrza klasy A będzie *o wiele bardziej zacięta, niż w latach ubiegłych*. Rywalizacja bowiem będzie obejmowała szerszy teren. Jeśli dotychczas rywalizacja obejmowała drużyny rówieńskie, które były najlepsze, to teraz w grę wchodzi i *Łuck*, który w tym roku będzie groźniejszym rywalem. Zwłaszcza łucki *P. K. S. i W. K. S.* przygotowują się do zawodów z zapałem i wielkiemi ambicjami.

Na terenie Równego ambicje poszczególnych drużyn też wzrosną. Zeszłoroczny mistrz okręgu wołyńskiego, *Hasmonea*, będzie zapewne wszelkiemi siłami dążył do utrzymania tytułu. Nie można jednak zapominać, że rówieńska *WKS i Sokół* — to byli mistrzowie. Zwłaszcza WKS, który ostatnio urządził szereg imprez w innych dziedzinach sportu, dołoży sił i pieniędzy, by drużynę postawić na najlepszym poziomie. Zeszłoroczny wicemistrz okręgu wołyńskiego, łucki *Policyjny Klub Sportowy* jest także poważnym konkurentem. Również *WKS Łuck*, wzmocniony nowemi siłami z ligowych drużyn, będzie walczył o tytuł mistrza.

Takby wyglądał układ sił na Wołyniu między „grubemi rybami". Nie należy jednak zapominać o tem, że inne miasta, zwłaszcza Kowel i Włodzimierz, Dubno, chociaż dotychczas słaby brały udział w sporcie piłkarskim, posiadają mnóstwo młodych sił. Niejedna stąd niespodzianka wyjść może.

Piękny rozwój hokeju w ostatnich dwu sezonach zimowych nie jest bez znaczenia dla piłkarstwa. Te drużyny, które całą zimą ćwiczyły na lodzie, łatwo opanują boisko pikarskie. Zaprawa zimowa musi przynieść wyniki lepsze i szybsze w porze wiosennej i przekona inne kluby, że zamykanie się w jednej gałęzi nie jest pożądane.

Sport piłkarski Wołynia dawno już minął swój okres przejściowy i wszedł w fazę *dojrzewania*. Najlepszym tego dowodem fakt, że powoli poziomem poczyna dorównywać drużynom piłkarskim okręgu *lubelskiego*, a nawet niektórym *lwowskiego*. Silniejsze ambicje, które wejdą w grę, winny podniecić do większych wysiłków, do wypłynięcia na szersze pole.

W tych dniach odbyło się posiedzenie wołyńskiej Ligi Piłki Nożnej, które już ustaliło tabelę gier. W kwietniu rozgrywki będą wyglądały następująco: 9 kwietnia w Równem Hasmonea (Kowel)—Hakoah (Równe), w Łucku WKS (Łuck)—Hasmonea (Łuck); 17 kwietnia w Równem PKS (Równe)—Hasmonea (Równe), w Łucku Sokół (Równe)—Hasmonea (Łuck); 22 kwietnia w Łucku PKS (Łuck)—Hasmonea (Kowel), w Równem WKS (Równe)—Hasmonea (Łuck); 23 kwietnia w Łucku WKS (Łuck)—Hakoah (Równe), w Równem PKS (Równe) — Sokół (Równe); 29 kwietnia w Kowlu Hasmonea (Kowel)—Hasmonea (Równe), w Równem WKS (Równe) — WKS (Łuck), w Łucku Hasmonea (Łuck)—Hakoah (Równe); 30 kwietnia w Równem PTG Sokół (Równe)—P. K. S. (Łuck).

Nowi mistrzowie pięściarscy na Śląsku.

Katowice, w marcu.

We środę 15 bm. rozegrane zostały w sali „Powstańców" w Katowicach finały okręgowych mistrzostw bokserskich Śląska. Nie przyniosły one spodziewanych emocyj i nie mogły zadowolić pod względem sportowym. Różnica, jaka dzieli dzisiejszy boks śląski, w porównaniu do lat ubiegłych, jest z dnia na dzień *coraz większa*. Poważną „lukę", jaka powstała na skutek ucieczki najlepszych sił do obozu zawodowców, *nie prędko da się uzupełnić*.

Poza tem bark ludzi do pracy daje się bardzo poważnie odczuć — czego wymownym dowodem była ostatnio likwidacja dotychczasowego mistrza drużynowego i najstarszego klubu Śląska, jakim był Bokserski Klub Sportowy w Katowicach.

Mimo, iż nayrbku jest dosyć — to nie można go należycie wykorzystać i przygotować, nie mając *kwalifikowanego trenera*.

W spotkaniach finałowych zaobserwowaliśmy

katastrofalny stan w wagach ciężkich.

Jedynie zawodnicy lżejsi mogli zadowolić. Same mistrzostwa nie były wiernym i właściwym przeglądem sił, ponieważ wiele z klubów *zignorowało je*, nie wysłając swych zawodników. A były to najsilniejsze ezspoły, jak „Slavia" Ruda i A. K. B. w Siemianowicach.

Wyniki finałów

były następujące.

Waga musza: Nowakowski zwycięża na punkty swego klubowego kolegę *Moczkę II* (PKS). Moczko może tylko trzecią rundę zapisać na swoje dobro.

W wadze koguciej Krafczyk i Nawa, obaj z I. K. B. Świętcohłowice zaprezentowali się najlepeij z wszystkich zawodników tego wieczoru. Zwyciężył lepszy fizycznie *Nawa*.

W wadze piórkowej stanęli o tytuł mistrza *Kasiński* (P. K. S. Sosnowiec) i *Laufer* („06" Mysłowice). Wygrał zasłużenie *Kasiński*, który okazał się „rewelacją" mistrzostw. Przez wszystkie trzy rundy szedł w niewidzianym dotychczas tempie, zasypując cały czas przeciwnika *gradem celnych ciosów*, pod któremi Langer — silniejszy fizycznie, będący faworytem spotkania, poszedł w trzeciem tsarciu do 9-ciu na ziemię. Gong wyratował go od nokautu.

W wadze lekkiej Milic (BKS „29") zwycięża *Zachłoda* (PKS) po nieciekawej walce, w której zawodnicy, obaj zresztą ustawicznie parli do zwarcia, obawiając się ciosów przeciwnika.

Waga półśrednia: Gburski (PKS) wygrywa przez w. o. wskutek niestawienia się *Kabuta* (Sokół) z Rybnika.

Waga średnia: Wieczorek—Kowoll (obaj PKS). Mistrzem zostaje *Wieczorek*. Najsłabsza walka dnia. Obaj przeciwnicy odstraszyć mogl itylko każdego od pięściarstwa i zademonstrowali jak walczyć nie należy.

Waga półciężka: Petka (IKB) — *Wrazidło* (PKS). Obaj zawodnicy początkujący. Przez dwie pierwsze rundy gonili się ku uciesze widowni po ringu. Wkońcu, gdy sędzia ringowy przerwał starcie i wezwał ich do walki — skończyło sę samo spotkanie. Wygrywa Wrazidło II.

W wadze ciężkiej Wocka („06") nie znalazł jeszcze dotychczas przeciwnika i wygrywa przez w. o.

Sędziował w ringu bardzo sprawnie i energicznie p. Wiener. Widzów około 700 osób.

—0—

MECZE BOKSERSKIE W BYDGOSZCZY. W ub. niedzielę rozegrano w Bydgoszczy dwa mecze bokserskie, przyczem Polonia (Bydgoszcz) pokonała Stellę (Gniezno) 10:6, a Astorja (Bydgoszcz) zwyciężyła Strzelca (Toruń). Dwa te sukcesy młodych drużyn bokserskich Bydgoszczy zwracają uwagę na dobrą pracę pięściarzy bydgoskich.

MECZ BOKSERSKI BKS KATOWICE—ŻTGS CZĘSTOCHOWA w Częstochowie zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 7:5. Z gości najlepsi Milic i Pawlica. Z klubu ŻTGS wyróżnił się Siennicki, który w 10 sekundzie silnym sierpowym znokautował Bednarza II oraz Szal i Hilmer. Sędziował dobrze p. Brun.





Na lewo mistrzowie pięściarscy okręgu poznańskiego. Stoją od lewej ku prawej: por. Koprowski (Grudziądz sędzia ringowy), Wirski (waga musza), Rogalski (kogucia), Kajnar (piórkowa), Wolniakowski (lekka), Arski (półśrednia), Przybylski (półciężka) i Piłat (ciężka), wszyscy za wyjątkiem Przybylskiego są członkami K. S. Warta Poznań. Przybylski należy do drużyny „Błękitnej". Na prawo: uczestnicy finałowych zawodów o mistrzostwo bokserskie Śląska. Stoją od lewej ku prawej: Moczko, Nowakowski, Nawa, Krawczyk, Langer, Kasiński, Milic, Zachłot, Gburski, Kowol, Wieczorek, Petka, Wrazidło, Wocka i sędzia ringowy Wiener.

ŚWIATŁA I CIENIE NARCIARSKIEGO SEZONU.

Kraków, 19 marca.

Nie było bodaj jeszcze sezonu narciarskiego, któryby przyniósł tak napozór *pomieszane wyniki*, jak ten, który obecnie dobiega końca. Z jednej strony ma Polski Związek Narciarski i całe narciarstwo do zapisania

niezwykłe sukcesy organizacyjne i propagandowe,

z drugiej strony — *kilka wypraw zagranicznych* dało sportowe wyniki, co najmniej *zastanawiające*. Warto jednym i drugim przypatrzeć się bliżej.

Przeniesienie władz związkowych do Krakowa i *zcentralizowanie ich w jednem miejscu* — okazało się niezwykle korzystne dla działalności w sezonie. Organizacja Związku znacznie wzmocniła się i skuteczność pracy władz zapewniona została w znacznie większym stopniu niż przedtem.

Związek — jak wiadomo — został w tym roku *zreorganizowany*. Otrzymał on nową formę naczelnej władzy w postaci t. zw. *„rady narciarskiej"*, która zapewniła potrzebny kontakt z terenem. Poszczególne ośrodki mogły na forum rady zgłaszać swe postulaty, zawiadamiać o żywotnych potrzebach i bolączkach. Spoistość związku oraz całego narciarstwa została przez radę ugruntowana bardzo silnie.

Ostatni rok narciarski stał pod znakiem *niezwykłego wzrostu ilości klubów* oraz członków w tych klubach. Ostatnia rada (z początkiem stycznia b. roku) przyjęła w poczet członków związku nowych 35 klubów. Później wpłynęły jeszcze dalsze zgłoszenia, które czekać muszą na decyzję najbliższej rady. Nadmierne mnożenie organizacyj wydaje się na pierwszy rzut oka mało korzystne.

Jednakże zaznaczyć należy, że

pęd do narciarstwa

był szczególnie duży oraz, że nowe organizacje powstawały przeważnie w miejscowościach, w których dotychczas nie było wogóle towarzystw narciarskich. Z tego też względu — powiększenie się ilości towarzystw uważać należy za *objaw naturalny*. P. Z. N. zrzesza dziś oficjalnie *150 towarzystw*.

Równolegle z wzrostem ilości klubów, wzrosła niezwykle *liczba czynnych narciarzy*, zrzeszonych w poszczególnych towarzystwach. Podczas gdy niedawno jeszcze kilkudziesięciu członków było przeciętną liczbą narciarskiego klubu w Polsce, dziś *kilkuset nie zadziwia już nikogo*. Są także silniejsze towarzystwa, sięgające tysiąca członków, a nawet przekraczające tę cyfrę.

Ten sukces propagandowy jest tembardziej zastanawiający, że miniona zima była szczególnie słabą.

Warunki śnieżne w górach

i w okolicach miast były bardzo złe i ruch sportowy oraz turystyczny napotykały na *wielkie trudności*. Nie ulega wątpliwości, że w razie pomyślnych warunków śnieżnych — cyfry dotyczące rozrostu związku i narciarstwa byłyby kilkarotnie wyższe. Coprawda i obecne już oznaczają w wielu wypadkach *skok kilkuset procent* w porównaniu z zeszłym rokiem.

Jednem z poważniejszych zadań, które związek w tym roku spełnił było zorganizowanie *centralnego kursu dla instruktorów i sędziów*. Na tem polu dawały się w ostatnich czasach odczuwać duże braki. Zapotrzebowanie na nauczycieli narciarstwa oraz na organizatorów imprez było w terenie bardzo duże, a kadry osób wchodzących pod uwagę były szczupłe. *Kurs związkowy* zgromadził 250 osób. Postawiony na wysokim poziomie wymagań, dał ten kurs doskonałe rezultaty.

W przyszłości — akcja ta będzie musiała być kontynuowana, tem więcej, że dotychczasowi instruktorzy wykształceni przez *organizacje, stojące poza związkiem narciarskim* — nie odpowiadali swemu zadaniu. W Polsce bowiem było dotychczas różnych instruktorów narciarskich, mających świadectwa najrozmaitszego pochodzenia — *kilka tysięcy osób*. Była to jednak *rzesza, nie mająca pojęcia o nauczaniu*. W wysokim stopniu przyczyniła się ona do tego, iż przeciętny poziom jazdy na nartach w Polsce jest dziś tak słaby. Inicjatywa związku jest w tym wypadku szczególnie godną podkreślenia, gdyż wprowadza *wreszcie porządek* w nie najlepsze stosunki, jakie dotychczas panowały na polu nauczania narciarstwa.

Celem przygotowania strony sportowej, sprowadzony został *trener z Norwegji*. Mimo wysokich klasyfikacyj pedagogicznych i technicznych, trener nie został jednak wykorzystany w pełni. Nie było potrzebnego zainteresowania ze strony ośrodka zakopiańskiego, którego zawodnicy, zwłaszcza zawodnicy lepszej klasy — niezbyt przejmowali się koniecznością pracy treningowej w sposób zorganizowany. Rezultaty tego nie dały na siebie czekać. Niedwuznacznie późniejszy sezon zimowy dowiódł, że nasza

klasa biegowa znacznie się obniżyła.

Było to wynikiem *złego treningu*.

Jeśli idzie o powszechny ruch sportowy, to ten tego roku przejawił się w bardzo *żywych formach*, mimo, że warunki śnieżne były niekorzystne. Prawie wszędzie — z wyjątkiem Warszawy — odbyły się *mistrzostwa okręgowe*. Są one najsilniejszym czynnikiem ożywienia ruchu sportowego, w środowiskach prowincjonalnych. Główny program, t. j. *oficjalny program mistrzostw P. Z. N.* został wykonany w całości, gromadząc w każdym wypadku *wielkie tłumy startujących*. Świadczą one o wzroście zainteresowania ruchem sportowym.

Narciarstwo ma — jak wiadomo — *dwie instytucje* szczególne, keóre przyczyniają się do racjonalnego i zorganizowanego uprawiania narciarstwa i do propagandy wychowania fizycznego na nartach. Instytucjami temi są *odznaka za sprawność narciarską i odznaka górska*.

Odznaka za sprawność

zakończyła w tym sezonie *siódmy rok* swego istnienia. Jest to instytucja tak już zaprowadzona w szerokich sferach narciarskich i tak dalece popularna, że wielkie zainteresowanie, jakie stale budzi, nie dziwi już nikogo. I w tym więc także roku odznaka za sprawność postawiła *na nartach tysiące ludzi*, poddających swą fizyczną sprawność kontroli związkowej.

Popularyzacja odznaki była w tym roku trudniejszą niż w poprzednich latach. W wielu miejscowościach po wielekroć razy zapowiadano zawody o odznakę za sprawność, które jednakże z powodu złych warunków śnieżnych nie doszły do skutku. Niemniej jednak cyfry osób, które osiągnęły wymagane minima są bardzo znaczne. Świadczą one, że ilość ludzi, którzy uprawiają *sport narciarski na pewnym poziomie* — stale w Polsce wzrasta.

Zupełną nowością była wprowadzona w tym roku po raz pierwszy

odznaka górska.

Celem jej jest krzewienie turystyki, zachęcanie do jej uprawiania *do jak najpóźniejszego wieku* i propaganda polskich terenów narciarskich. Jakkolwiek regulaminowe ujęcie tej odznaki było szczególnie trudne (ze względu na potrzebę kontroli odbywanych wycieczek), to jednak próba powiodła się całkowicie. Instytucję odznaki górskiej uważać można już po jednym sezonie za całkowicie ugruntowaną.

Mimo, że w górach nie było dobrych śniegów i że wycieczki częstokroć nie dochodziły do skutku, ewidencja odznaki górskiej zapisała dotychczas *przeszło 6.000 zorganizowanych wycieczek*. Cyfra ta napewno wzrośnie jeszcze do końca sezonu narciarskiego, który — według regulaminu odznąki górskiej — trwa do 15 maja.

W ten więc sposób obie odznaki, a więc odznaka za sprawność i odznaka górska, przyczyniają się wybitnie do zainteresowania sportem narciarskim i do właściwego jego uprawiania. Pozatem spełniają obie odznaki jeszcze jedną wielką rolę. Oto w sporcie — ludzie pochodzący z miast, mający mało możliwości treningu nie mają właściwie *żadnych szans do pracy sportowej*. W rywalizacji z narciarzami, pochodzącymi z okolic górskich — nie dotrzymają oni nigdy kroku. Ludzie ci byliby dla sportu narciarskiego straceni, gdyby nie stworzono im *impulsu do sportowej pracy nad sobą*, w postaci odznak za sprawność i górskiej. Śmiało rzec można, że obie odznaki są dziś, jeśli o powszechność idzie — najważniejszemi instrumentami, jakiemi dysponuje związek w celach propagandy racjonalnego uprawiania narciarstwa.

W narciarstwie polskiem widać obecnie bardzo

silny zwrot w kierunku turystycznym.

Zainteresowania te są całkowicie zrozumiałe na tle ogólnych zainteresowań turystycznych, oraz na tle specjalnych warunków, w jakich się narciarstwo polskie rozwija. Większość polskich narciarzy uprawiać może *tylko turystykę*. Wielkiem przeto zadaniem jest, aby tej szerokiej rzeszy stworzyć odpowiednie udogodnienia.

Warto tu podkreślić działalność założonego z ramienia związku *Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa*, które w krótkim czasie swego istnienia osiągnęło niezwykłe wprost rezultaty. Rezultaty te dowodzą, jak bardzo potrzebna była tego rodzaju organizacja, która ma na celu tworzenie dobrych warunków dla uprawiania narciarstwa i turystyki narciarskiej. Tak szczególnie ważne rzeczy, jak *zorganizowanie obsługi meteorologicznej*, zbudowanie sieci *stacyj turystycznych*, urządzenie *pociągów rajdowych*, przeprowadzenie całej *turystyki popularnej zimową porą* i t. p., oto plon pracy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. Pozatem wszystkiem — poszczycić się ono może największą bodaj ilością zrzeszonych członków, bo sięgającą *cyfry 1500 osób*.

Jak więc widzimy — organizacyjne sukcesy, oraz efekty propagandowe są bardzo duże. Powstały *nowe ośrodki* w tych częściach kraju, które dotychczas nie znały narciarstwa. Akcja propagandowa Związku docierała wreszcie *do najszerszych sfer*. Pozyskane zostały także dla narciarstwa nowe grupy i organizacje. Wszystko to razem oznacza niewątpliwie wielki i *trwały fundament* rozwoju narciarstwa w przyszłości.

Nie brak było jednak w ubiegłym sezonie narciarskim *pewnych cieni*, które domagają się bliższego oświetlenia. Dotyczą one wyników rekordowych, co jakkolwiek może nie najważniejsze, to jednak ze względów prestiżowych zasługuje na *baczniejszą uwagę*, oraz na wyciągnięcie odpowiednich konsekwencyj na przyszłość.

Cienie te przyniosły

nasze wyprawy zagraniczne,

w których barwy polskiego narciarstwa reprezentowali najlepsi nasi zawodnicy. Wypraw tych był cały szereg i warto je omówić kolejno.

Pierwsza z nich — *ekspedycja do Węgier* — przyniosła rezultaty bez wyjątku najlepsze, co zresztą nie przedstawiało żadnych trudności. Na *Węgrzech nie było żadnej prawie konkurencji* dla reprezentantów naszego sportu.

Druga wyprawa — *do Jugosławji* — przy najsilniejszym skłądzie naszej drużyny, przyniosła *pierwsze zwiastuny* tego faktu, że *w biegach* nasza elita pozostała znacznie w tyle. W biegach zwyciężyli Czesi i to tak dalece, że nawet *dobra forma naszych skoczków* nie mogła nam zapewnić mistrzowskiego miejsca w kombinacji. W każdym jednak razie zwycięstwa w skokach, oraz drugie, trzecie i czwarte miejsce w kombinacji — świadczą jeszcze bardzo dobrze o naszej klasie zawodniczej. Już wtedy też Czesi oficjalnie w swej prasie zaznaczali, że *w skokach nie dorównują Polakom ani w 50%*. W przebiegu późniejszych starć na forum międzynarodowem zostało to spostrzeżenie całkowicie *potwierdzone*.

Pierwszą większą klęskę przyniósł

start w Innsbrucku.

Bitwa narodów narciarskich skończyła się dla nas *niepomyślnie*, gdyż w biegach ponieśliśmy całkowite porażki. W skokach — tylko częściowo zdołaliśmy obronić pozycję na jaką bezwzględnie za-









Poniżej od lewej ku prawej: I) St. Marusarz w skoku na skoczni w Harrachowie. II) Grupa narciarzy polskich w Harrachowie, od lewej St. Marusarz, Br. Czech i Łuszczek. III) Uczestniczki biegu kobiecego o mistrzostwo Czechosłowacji, od prawej: Stopkówna, Dostalowa, Lelkowa i Polankówna. Na prawo: Schindler (Wisła) na trasie zawodów o mistrzostwo Polski w Zakopanem.





III



II



I

Na lewo: widok na zbocze górskie po przejściu lawiny. (Fot. dr A. Wieczorek). Na prawo od dołu do góry: I) Br. Staszel-Polankówna na trasie biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski. II) St. Marusarz na trasie slalomu o mistrzostwo Polski. III) A. Marusarz na trasie slalomu.

sługujemy. Zawody w Innsbrucku odbywały się w *warunkach śnieżnych wysoce nienormalnych*. Unaoczniły nam one w całej wyrazistości fakt, że jakkolwiek technicznie doskonali, to jednak *fizycznie jesteśmy słabi*. Przy ciężkich warunkach śnieżnych ponosimy znacznie większe klęski, niżby to mogło wynikać z naszych umiejętności i zasobu treningu.

Po Innsbrucku odbyły się *mistrzostwa kraju* w konkurencji międzynarodowej. Startowała najsilniejsza w środkowej Europie drużyna czechosłowacka, która w zakresie biegów nie ma równej. Doskonałe warunki śnieżne w Zakopanem, oraz własny teren sprawiły, że wyniki tych mistrzostw wypadły dla nas doskonale. Walczyliśmy *w konkurencji wyrównanej* z dużą przewagą po naszej stronie w zakresie skoków.

W tydzień jednak później braliśmy udział *w mistrzostwach w Harrachowie* i tu przyszła *druga katastrofa*. W biegach ponieśliśmy całkowitą klęskę, a w skokach — znowu tylko częściowo — mogliśmy obronić naszą opinję skoczków znacznie lepszych od skoczków czeskich. *Panie nasze odniosły całkowity sukces* dowodząc, że w biegach płaskich pań jesteśmy grubo lepsi od zawodniczek Czechosłowacji.

Klęska w biegu 18 km w Harrachowie może być częściowo usprawiedliwiona tem samem, na co powoływaliśmy się już przy omówieniu naszego startu w Innsbrucku. I tu i tam były wręcz *złe warunki śnieżne*. Słabi fizycznie nasi zawodnicy — nie mogli sprostać wymaganiom, jakie stawiała trasa na rozmiękłym śniegu. Niemniej jednak — nie podlegającym zdaje się wątpliwości faktem jest, że *nasza klasa biegowa obniżyła się znacznie*. Tak materjał ludzki, jak i sposób zaprawy — musimy potraktować w przyszłości inaczej, aby podobne wypadki nie mogły się więcej powtórzyć.

Wynik skoków w Harrachowie

jakolwiek korzystny dla nas — nie był jednak najlepszym, gdyż nie zdobyliśmy *pierwszego miejsca, na które bezspornie zasłużyliśmy*. Podzielamy zdanie, że skoczkowie czescy są gorsi od naszych *co najmniej o 50%*. Mieliśmy w Harrachowie drużynę 6 skoczków, z których przynajmniej czterech mogło obsadzić cztery pierwsze miejsca. Że tak się nie stało, — przypisać należy kilku upadkom naszych skoczków na zlodowaciałej skoczni, oraz — mówiąc oględnie — *patrjotycznemu sposobowi sędziowania skoków przez sędziów czeskich*. Rzut oka na zdjęcia, pochodzące z tych zawodów, przedstawiające skoczków polskich i czeskics, świadczy niedwuznacznie, że owa *miara 50%, jest raczej przychylną dla czeskich skoczków*. W skokach byliśmy w tym sezonie wyjątkowo silni.

Biegi zjazdowe, owa domena narciarstwa, która silnie zajmuje dziś Europę środkową, doczekały się wreszcie u nas racjonalnego traktowania. Związek dołożył starań, aby tegoroczne

mistrzostwa zjazdowe

odbyły się ściśle wedle nowoczesnych wymagań oraz, aby przez liczne nagrody zachęcić zawodników do uprawiania tej *zaniedbanej* gałęzi narciarstwa. Zamiar ten powiódł się całkowicie. Mistrzostwa zjazdowe uważać należy za imprezę udałą w całej pełni. Zawodnicy będą obecnie pracować nad sobą i — jak przypuszczać należy — w krótkim czasie odrobią utracony teren, do czego mają jak najlepsze warunki.

Nie doszedł natomiast do skutku *projektowany wyjazd do Mürren* na zawody o puhar Kandaharu. Wzamian za to postanowiono urządzić kurs zjazdowy w kraju pod kierunkiem zagranicznego specjalisty. Wątpić jednak niestety należy, czy wobec złych warunków śnieżnych w Tatrach będzie on mógł dojść do skutku.

Ogólny więc bilans narciarskiego sezonu uważać należy za *wielki skok naprzód* polskiego narciarstwa. Opinja ta brzmieć może dla wielu wręcz *nieoczekiwanie*. Niemniej jednak — wydaje się ona prawdziwą, gdyż sport narciarski w Polsce *ugruntował się*





Powyżej: A. Marusarz w skoku. Na prawo zwycięzca konkursów skoków w Harrachowie, Vrana. Fotografje te są dowodem stronniczości sędziów czeskich, przyznających mistrzostwo Vranie, mimo jego fatalnego stylu.

niezwykle, *rozszerzył* i uzyskał *nowoczesne normy*.

Wiele jest jeszcze *do zrobienia i odrobienia*. Zawodnicy czołowej klasy przejawili w b. roku częstokroć *duży brak sportowej ambicji*, odstępując od biegów nawet w konkurencji międzynarodowej. Podobnie też w najważniejszym naszym ośrodku narciarskim w Zakopanem — w organizcji imprez — nie zawsze starano się o najwyższą sprawność i *nie zawsze posługiwano się dobremi metodami*, ale rzeczy te — jakkolwiek doniosłe i wymagające jak najenergiczniejszej interwencji w przyszłości — są niewątpliwie objawami przejściowemi. Naogół więc ubiegły sezon narciarski jest *dalszym krokiem w rozwoju polskiego narciarstwa* i to krokiem bardzo wielkim.

Harrachovo w czeskiej prasie

Praga, w marcu.

Prasa czeska poświęcała zawodom w Harrachowie dużo uwagi i miejsca. Główny nacisk kładziono jednak na telefoniczne sprawozdania i wyniki, tak, że szczegółowych *omówień zawodów było stosunkowo mało*. Pozatem fachowe tygodniki sportowe wychodzą w Pradze z końcem tygodnia i nie jak u nas w poniedziałek, tak, że z natury rzeczy już ograniczają się do krótszych sprawozdań.

Przytaczamy tu kilka najbardziej charakterystycznych głosów, które naogół zgadzają się ze sobą: *nasze panie były bez konkurencji, w biegach zawiedliśmy zupełnie, w skokach podobaliśmy się ogólnie*. Tylko raz czytamy *wątpliwości co do Vrany* i jego zwycięstwa w skoku, raz natomiast *złośliwą uwagę odnośnie do Łuszczka*, który nie skończył biegu na 18 km.

Tego właśnie mógł nam mistrz Polski oszczędzić. Zawodnik, który przerywa bieg tylko dla tego, że mija go Barton i nie chce więc niby narazić sytuacji mistrza Polski, zaszkodził tem sobie i polskiemu narciarstwu bardziej, nlż może chciał, czy myślał.

Lidove Noviny:

„W piątek znalazły się Karkonosze w kręgu nagłej i silnej odwilży, wskutek czego śnieg zmiękł i trasa stała się ciężką. O zwycięstwie decydował raczej fizyczny wyczyn, a obie Polki *Polankówna i Stopkówna*, dwie dobrze trenowane i prawie *po męsku zacięte zawodniczki*, zwyciężyły w sposób, o którym najlepiej mówi fakt, że różnica między niemi a pierwszą zawodniczką czechosłowacką wynosiła 5 względnie 3 minuty.

Prawie identyczna sytuacja była również w czasie biegu na 18 km. Zawodnicy już przed startem postawieni zostali przed ciężkiem zadaniem — jak smarować. *Temperatura zwyżkowała niebezpiecznie*, a w gęstej mgle trudno było zgadnąć, czy przyjdzie deszcz, czy też zjawi się słońce. W rezultacie *ślizgały się narty nawet dobrym i doświadczonym zawodnikom*.

Popołudniowe skoki należały zupełnie do Polaków, którzy imponowali przedewszystkiem doskonałością i czystością stylu.

Narodni Politika:

Co do trasy 18-tki większość zawodników przyznawała zgodnie, że była ciężka. Biegło się dużo po pniakach, korzeniach, a dalsi zawodnicy dostali się już nawet i na kamienie... *Jedenaście km. stałego podejścia*. Polacy nie pokazali żadnych specjalnych wyczynów. Jedynie Czech znalazł się w pierwszej czterdziestce. Bartonowi pomógł znacznie Hoffmann, który biegł świetnie, zwłaszcza z początku i w ten sposób, mając numer 7 mniejszy od Bartona, zmusił go do jak najszybszej jazdy. Barton bowiem musiał liczyć się z jeszcze lepszym biegiem innych „kanonów".

W skokach do kombinacji *jedynie Bronek Czech* miał w mistrzostwie coś do powiedzenia. Byłby jednak musiał skakać przynajmniej tak jak po południu, co było możliwem tylko z pełnego rozbiegu. Łuszczek biegu nie skończył, a po południu skakał krótko, tak, że nadzieje w nim pokładane zawiodły.

Po południu zrewanżowali się Polacy za biegi i kombinacje. Kolesar był nawet *typowany na zwycięzcę* w sumie tylko 1 m. mniej niż miał Vrana i *styl, który słusznie uważano za najlepszy po świetnym i bezbłędnym stylu spokojnego Br. Czecha*, predestynowały go do tego.

Rekord skoczni przekroczył jedynie St. Marusarz, który mimo złego śniegu skoczył 62 m. Naogół jednak spełniło się to, czego się spodziewaliśmy, że 60 m. bez upadku będzie ciężko wyciągnąć.

Poledni List:

Jak już pisaliśmy, Polacy cieszyli się z klęski zranionego Bartona w Zakopanem i pisali o pierwszym rewanżu za Innsbruck. Napisaliśmy wtedy, że spodziewaliśmy się, że będzie to *rewanż ostatni*. Nie omyliliśmy się i Barton zwyciężył Czecha o całych 10 minut, a nowy mistrz Polski Łuszczek biegu nawet nie skończył. W skokach do kombinacji i otwartym oczekiwaliśmy wielkiej przewagi naszych polskich gości, których poprzedzała *potężna sława*. Ale i tu nasi chłopcy sprawili niespodziankę. W kombinacji obsadziliśmy pierwsze, drugie czwarte i dalsze miejsca. Trzecim był Burkert z HDW, piątym Br. Czech. *Popołudniowe zwycięstwo Vrany nad Czechem i Kolesarem było całkiem zasłużone*.

Bieg na 18 km. wykazał przewagę naszych zawodników nietylko w jeździe samej, ale i co się tyczy *umiejętności smarowania*.

Faworytami skoków byli słusznie Polacy. Wszyscy mają *eleganckie i w cudownym stylu „złamane" skoki*. Zwycięzca Vrana miał zwłaszcza pierwszy skok bardzo dobry, mimo to nie miał ani po zawodach jeszcze zwycięstwa w kieszeni.

Bieg pań należał wyłącznie do polskich zawodniczek, które stanowią naprawdę specjalną klasę. Polki reprezentują wysoki poziom, a zwycięstwo ich, jeśli zważymy uzyskane czasy, jest wspaniałe.

Star:

Mistrzowski tytuł zdobył Barton i udowodnił tem, że jest nietylko naszym najlepszym narciarzem w kombinacji, ale i najlepszym ze środkowo-europejskich zawodników.

Polacy wysłali do nas najsilniejszą drużynę. W biegu pań na 8 km. triumfowały Polki. Nasza nowa mistrzyni zwyciężyła w niezwykłym stylu. *Mistrzowski tytuł przechodzi więc na sympatyczną polską zawodniczkę Polankównę* i nasze panie mają teraz przed sobą zadanie zdobycia tego tytułu zpowrotem w przyszłym roku.

W skokach zwyciężył Vrana *przed faworyzowanymi Polakami Czechem i Kolesarem*. Tym niezwykłym wyczynem zdobywa tytuł mistrza republiki w tej najpiękniejszej konkurencji. Udowodnił on, że jest jednym z najlepszych naszych skoczków, po którym możemy się jeszcze dużo spodziewać. Również Simunek i Lukesz potwierdzili swoją klasę i odsunęli na dalsze miejsca skoczków o znanych nazwiskach: Burkerta, Łuszczka, Wendego i w. i.





Powyżej: Łuszczek I. w skoku, na prawo Barton. Także i te zdjęcia dokumentują wielką różnicę klasy na korzyść Polaków.

Wisła zwycięża w „slalomie wiosennym"

Zakopane, dn. 19 marca (tel. wł.) Na zakończenie sezonu zimowego zorganizowała ruchliwa sekcja narciarska Wisły „wiosenny" slalom na Hali Kondratowej. Długość trasy wynosiła 800 m, a różnica wzniesienia do 2000 m. Bieg ten był *drużynowym*, przyczem w skład drużyny wchodziło 5 zawodników, z których wynik uzyskany przez 4 najlepszych brany był pod uwagę. Na starcie stanęło *9 drużyn* a to Wisły (4), SNPTT (3), Makkabi Zakopane (1) i jedna kombinowana pań. Panie startowały również poza konkursem indywidualnie.

Impreza ta zakończyła się *pełnym sukcesem Wisły*, której zespół zdobył 1-sze miejsce.

Na uwagę zasługuje piękny wyczyn St. *Marusarza* (SNPTT) oraz juniora Wisły *Bochenka*. Czech niedopisał, gdyż zajął dopiero czwarte miejsce. Naogół zawody te wykazały *poprawę form znawodików*, którzy uzyskiwali lepsze czasy, jak na mistrzostwach Polski.

Wyiki zawodów są nast.:

1) Sekcja narciarska *Wisły* (w składzie *Schindler J., Bochenek J., Kuraś J., Sitasz J.*) 10 min. 48 sek. 3/5, 2) S. N. T. T. (w składzie Czech Br., Marusarz St., Jabłoński M., Marusarz A.) 11 min. 0.6 sek., 3) S. N. T. T. w składzie Lorek E., Gnojek, Juhas, Marusarz J. 12 min., 4) Wisła (w składzie Motyka Stan., Łuszczek I., Gąsienica-Mięsarz Rozmus A.) 12 min. 58 sek. 3/5. 5) S. N. T. T. (w składzie Schiele K., Bujak I., Bujak Fr. i Małecki M.) 15 min. 57 sek., 6) Wisła (w składzie Zalotyński, Ciupak, Hołysz, Stanrzycki) 17 min. 57 sek. 1/5.

Czasy indywidualne: *Marusarz* St. (SNTT) 2,23 2/5, 2) Bochenek Jan (Wisła) 2,27 15, 3) Schindler Jan (Wisła) 2,37 3/5, 4) Czech Br. (SNTT) 2,38 1/5, 5) Łuszczek Izydor (Wisła) 2.41 3/5, 6) Gnojek (SNTT) 2,44 3/5, 7) Jabłoński Michał (SNTT) 2,41, 8) Kuraś Jan (Wisła) 2,51, 9) Sitarz Józef (Wisła) 2,52 4/5, 10) Marusarz J. (SNTT) 4 4/5.

Akademickie mistrzostwa Polski w biegu zjazdowym.

Zakopane, 19 marca (tel.). W niedzielę AZS Kraków zorganizował w Zakopanem mistrzostwa akademickie Polski w biegu zjazdowym. Zawody te zebrały na starcie 14 zawodników. Trasa biegu wiodła z przełęczy Kondrackiej na Halę Kondratową i wynosiła ok. 2000 m. przy różnicy wzniesień 540 m. W klasyfikacji akademików mistrzostwo zdobył zawodnik krakowskiego AZS. *M. Maurizio* w czasie 2:45, 2) Bośniacki (AZS Kraków) 3:01, 3) Król (Śl. K. N.) 3:13, 4) Łamacz (AZS Cieszyn) 3:14, 5) Łękawski (AZS Kraków) 3:31.

Równocześnie rozegrano *bieg jubileuszowy Sekcji Narciarskiej AZS Kraków*, w którym pierwsze miejsce zajął również *Maurizio 2:45*. Dalsze miejsca zajęli: 2) Pradziad (Strzelec Zakopanego) 2:52, 3) Bośniacki 3:01, 4) Malicki (Strzelec) 3:05, 5) Wrześniak (Strzelec) 3:06. Startowało 17 zawodników, oraz 1 zawodniczka Dawidkówna ze Strzelca, która uzyskała czas 4:53. Pogoda początkowo niepomyślna, mgła, potem dopiero wypogodziło się, tak, że dalej zawodnicy startowali przy pięknej pogodzie. Widzów zebrało się ok. 100 osób.

Zawody lekkoatletyczne w Krakowie.

W ramach święta sportowego, zorganizowanego przez Okręgowy Urząd W. F. w dniu imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, wzięli również udział lekkoatleci. Krakowski O. Z. L. A. urządził w tym dniu tradycyjny bieg sztafetowy Dom Żołnierza Polskiego — Oleandry i zawody na hali Ośrodka W. F.

Do biegu stanęło pięć drużyn. Przy niezbyt sprzyjającej pogdozie ruszono do startu. Pierwsze ukończyły bieg następujące sztafety: a) **Związek Strzelecki** Kraków Miasto Nr. 1. — w grupie organizacyj przysposobienia wojskowego, b) K. S. **Cracovia** — w grupie klubów zrzeszonych w P. Z. L. A. i c) **2 pułk lotniczy** — w grupie wojskowej. Następne miejsca zajęły: drużyna Związku Strzeleckiego Kraków Nr. 2 i Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego.

Zawody na sali odbyły się przy słabym udziale zawodników. Osiągnięto następujące wyniki: **panowie**: bieg 30 m. — 1) **Węglorz** (Cz.). — 4.2 sek., 2) Tawski (Cz.) i 3) Janik (Cz.); skok wzwyż z miejsca — 1) **Węglorz** (Cz) — 125 cm, 2) Janik (Cz) — 120 cm, 3) Adamczak i Tawski (Cz); skok wzwyż z rozbiegiem: 1) **Adamczak** (Cz) — 154 cm, 2) Tawski (Cz) — 154 cm, 3) Nardelli (Cz); pchnięcie kulą — 1) **Buchała (Cz)** — 11 m 37 cm, 2) Chmiel (niestow.); bieg 10 okrążeń (około 900 m) — 1) **Zamorski** (Cz.) — 2.41,6, 2) Staniszewski (Cz.), 3) Skowron (Cz.), 4) Modzelewski (Wisła) i 5) Szlaga (Legja); skok wdal — 1) **Chmiel (Cz.)** — 6 m, 2) Zamorski (Cz). Panie — w biegu 30 m, kuli i skoku wzwyż zwyciężyła Dylewska (Sokół) (wyniki): 5 sek., 6 m 82 cm i 113 cm), w skoku wdal **Hartwichówna (K. P. W.)**

Zwycięzcy otrzymali dyplomy pamiątkowe.

* * *

CZWÓRKA NASZYCH LEKKOATLETÓW, a mianowicie Cejzik, Cejzikowa, Siedlecki i Wajsówna pozostanie w Budapeszcie do drugiej połowy kwietnia. Cejzikowa i Wajsówna mają startować w dniu 25 bm. w hali na zawodach kobiecych.

Polska bez mistrza hokejowego.

Ponieważ spotkanie finałowe o tytuł mistrza Polski w hokeju w niedzielę wieczorem pomiędzy *Legją warszawską a Pogonią lwowską* nie przyniosło zwycięstwa żadnej z durżyn, zadecydowano, iż drużyny te rozegrają dodatkowe spotkanie w ub. niedzielę o ogdz. 1.30 w nocy. Także i drugie spotkanie nie przyniosło w wyniku mistrzostwa Polski żadnej z drużyn, gdyż wynik tegoż spotkania brzmiał 1:1 (0:0, 1:1, 0:0), a trzykrotne przedłużenie po 10 minut *również nie dało rezultatu*.

Pierwsza i druga tercja stały pod znakiem przewagi Pogoni, jednak obrona Legji stanęła na wysokości zadania. Bramkę dla Pogoni strzela *Hemmerling*, niebawem jednak *Materski* uzyskuje wyrównującą bramkę. W trzeciej tercji zostaje kontuzjonowany Materski. Gra następnie wyrównuje się i mimo trzykrotnego przedłużenia nie przynosi zmiany rezultatu. W ostatniej dogrywce tempo gry wydatnie spada, gracze bowiem wprost opadają ze zmęczenia. Pod koniec meczu Legja uzyskuje wielką przewagę, *Głowacki* (Legja) doznaje kontuzji i pada zemdlony. Niebawem sędzia p. Czaplicki mecz odgwizduje.

Wobec takiego wyniku, Polska *nie ma właściwie mistrza na r. 1933* i obecnie głos ma jedynie zarząd PZHL, który nosi się podobno z zamiarem uznania obydwu drużyn za mistrzowskie.

Pięściarskie mistrzostwa Lwowa.

Pięściarskie mistrzostwa okręgu lwowskieog rozegrane zostały w hali Miejskiego Komitetu W. F. we Lwowie w dniach 17 — 19 z udziałem zgórą 50 zawodników **Czarnych, Grafiki, Masmonei, Kl. im. Cyganiewicza, Lechji, Leopoldji, Pogoni i Rekordu.** Z pośród obrońców tytułu nie stanęli Kołodziej niezgłoszony i Gross z powodu dyskwalifikacji.

Eliminacje rozpoczęte w piątek, przyniosły szereg niespodzianek, z których za największe uważać należy porażki poniesione przez zeszłorocznych mistrzów **Szpinetera i Latoskę.** Pierwszy w-y eliminowany został w spotkaniu z zawodnikiem Rekordu **Bundem**, Latoskę, zaś po ciężkiej walce zwyciężył **Brolik** (Czarni).

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw są następujące:

W. musza: **Bund** (Rekord) wygrywa z Szpineterem (Pogoń) na punkty. **Romanow** (Czarni) zwycięża Muszała (Grafika) w pierwszej rundzie przez poddanie się przeciwnika. Poetyczny przebieg miało spotkanie **Hołowacz** (Lecrja) — Veit (Grafika), zakończone zwycięstwem Hołowacza.

W. piórkowa: **Wagner** (Czarni) zwycięża po wyrównanej walce Hocha (Rekord) na punkty. **Dunalewicz** (Cyg.) zwycięża Baku (Lechja) w trzeciej rundzie przez poddanie się przeciwnika. **Warczewski** (Cyg.) zwycięża Hańczyna (Leop.) na punkty.

W. lekka: **Kutny** (Leop.). wygrywa z Paterem (Cyg.) na punkty, **Bienstock** (Leopoldia) zwycięża Tuszkiwicza (Cyg.) w trzeciej rundzie przez poddanie się T., **Strauss** (Has.). zwycięża Galucha (Leop.) w pierwszej rundzie przez poddanie się G. — **Patraj** (Lechja) zwycięża Gerlacha (Cz.) na punkty.

W. półśrednia: **Kaczmar** (Lechja) wygrywa z Biłym (Grafika) na punkty. **Korsower** (Has.) wygrywa w. o. z Lesińskim.

W. średnia: **Michniewicz** (L.) mistrz pierwszego kroku wygrywa z Bolibrzuchowskim (Pog.) na punkty, **Leoniak** (Pog.) wygrywa z Bajtałą (Cz.) na punkty, **Brolik** (Cz.) zwycięża Latoskę (Lechja) na punkty.

Drugi dzień zawodów.

W drugim dniu bokserskich mistrzostw Lwowa uzyskano nast. wyniki: w. musza: **Hołowicz** (Lechja) bije Blanka (Rekord) w pierwszej rundzie przez poddanie się tego ostatniego, **Romanow** (Czarni) zwycięża Bunda (Rekord), w trzeciej rundzie przez techniczny k. o.

W. kogucia: **Szirak** (Hasmonea) bije na punkty Mikołajczyka (Grafika) **Cioch** (Lechja) zwycięża Duszkiewicza (Cyganiewicz) na punkty.

W. lekka: **Kiszka:** (Cyganiewicz) zwycięża Binsztoka (Leopoldja) **Strauss** (Hasmonea) zwycięża Kutnego (Grafika) w drugiej rundzie przez k. o. Wynik ten został początkowo anulowany i zwycięstwo przyznane Kutnemu, ponowne jednak rozpatrzenia sprawy przez komisję sędziowską oddało zwycięstwo w ręce Straussa.

Waga półśrednia: **Edelman** (Rekord) zwycięża w. o. z powodu niestawienia się mistrza Lwowa Korsowera (Hasmonea); średnia: **Brolik** (Czarni) zwycięża Leoniaka (Pogoń) na punkty.

Finały.

Lwów, 19 marca (tel.). Finały pięściarskich mistrzostw okręgu lwowskiego dały następujące wyniki:

W wadze muszej: **Hołowacz** (Lechja) zwycięża Romanowa (Czarni na punkty). W wadze koguciej **Schirak** (Hasmonea) zwycięża **Ciocha** (L) na punkty. W wadze piórkowej **Wagner** (Cz) zwycięża **Dunalewicza** (Cyganiewicz) w drugiep rundzie przez techniczny k. o. Walkę przerywa sędzia z powod uznacznej przewagi Wagnera.

W wadze lekkiej odbył się jedynie półfinał **Strauss** (H) — **Patraj** (L), zakończony zwycięstwem **Straussa** na punkty. Finał rozegrają w poniedziałek Strauss i Kiszka (C).

W wadze półśredniej **Kaczmar** (L) zwycięża **Edelmana** (Rekord na punkty. W wadze średniej **Brolik** (Cz) zwycięża **Michniewicza** (L) na punkty.

Michniewicz dysponuje niezwykle silnym ciosem i zapowiada się na pierwszirzędnego pięściarza. W wadze półciężkiej **Przybylski** (Cz) zwycięża **Żelewskiego** (Cz) na punkty. W wadze ciężkiej **Barszczewski** (Grafika) wygrywa w. o. z powodu niestawienia się **Triksa (H)**.

Z zeszłorocznych mistrzów tytuły utrzymali jedynie **Shirak** (Hasmonea) i **Wagner** (Cz.). Sędziował w ringu b. dobrze **por. Serwatkiewicz** (Poznań).

—0—

Mistrzostwa bokserskie Stanisławowa

Stanisławów, 19 marca (tel.). Zawody bokserskie o mistrzostwo okręgowe z udziałem klubu *Revera, Stanisławowia i Makkabi* zakończyły się w niedzielę wieczorem. W półfinale odbyło się z powodu nadwagi tylko jedno spotkanie w wadze piórkowej, a mianowicie *Jura* (Revera) wygrał na punkty z Rederem (Revera).

Finał dał następujące wyniki: Waga musza: *Podłuski* (R) wygrywa na punkty z Gutsteinem (Makkabi). W wadze koguciej *Schächter* (M) wygrywa na punkty z Gerlachem (R). W wadze piórkowej *Fritz* (R) zwycięża na punkty Jurę (R), w wadze lekkiej *Białas* (R) wygrywa na punkty z Glasem (M). W wadze półśredniej *Brzeskow* (R) ulega na punkty Uderskiemu (R), w wadze średniej nie walczono z powodu nadwagi zawodników.

Wwadze półciężkiej *Kociuszko* (R) wygrał w. o. W wadze ciężkiej lekarz przerwał walkę między *Czernichowskim a Zasławskim* z powodu kontuzji jednego z zawodników. Wygraną przyznano *Zasławskiemu*. Sędziował w ringu p. *Kościelski* z Poznania, na punkty pp. Zeller, Tatara i Korczowski.

Z pracy nad usportowieniem Okręgu krakowsko-śląskiego.

(Wywiad z kierownikiem 5-go Okr. Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie — ppłk. Wójcickim.

Kraków, w marcu.

Praca w zakresie urzędów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jest *specjalnie trudna.* Podczas gdy klub przez zdobycie mistrzostwa czy uzyskanie dobrych wyników osiąga odrazu sławę i powodzenie — to praca w wychowaniu fizycznem nie daje tych rzucających się w oczy wyników, stwarza zato *głębokie podłoże do pracy stałej i buduje kulturę wychowania fizycznego,* tak doniosłe dla nowożytnego państwa mającą znaczenie.

Chcąc dowiedzieć się szczegółów tej olbrzymiej, bo zakrojonej na wciągnięcie w sferę sportu mieszkańców województw krakowskiego i śląskiego, pracy, udaliśmy się do kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Krakowie

ppłk. Wójcickiego,

który udzielił nam w tej sprawie obszernych wyjaśnień. Zdajemy sobie bowiem sprawę, iż praca urzędu W. F. zainteresuje w szerokiej mierze kluby i sportowców, gdyż dziś trudno sobie wyobrazić klub, któryby mógł rozwijać normalną pracę bez oglądania się na pomoc w tym lub owym zakresie Urzędu W. F. i P. W. i jego kierowników.

— Głównym celem mojej pracy — zaczyna płk. Wójckicki — jest

zaludnienie boisk.

Chodzi mi o to, aby każdy młody człowiek wolne chwile spędzał na świeżem powietrzu, uprawiając sporty. Narazie ograniczamy się do rozbudowy popularności sportu w głównych miastach okręgu, t. j. w Krakowie i Katowicach, jednak w najbliższym czasie, stosownie do szczegółowego planu, przeniesiemy także naszą działalność i na mniejsze miasteczka i wsi.



Por. Pawlik Brunon, komendant ośrodka W. F. w Krakowie.

— Rzecz prosta, że podstawą naszej pracy będzie

propaganda Państw. Odznaki Sportowej.

Odznaka ta, wymagająca od zawodnika pewnej wszechstronności, mimowoli skłania go do uprawiania kilku gałęzi sportu, kształcąc zawodnika wszechstronnie, a nietylko w zakresie jednej specjalności. Odznaka ta posiada wielkie znaczenie zarówno jeśli idzie o wojsko jak i o ludność cywilną.

— A jak się przedstawia sprawa terenów sportowych Panie Pułkowniku?

— Jeśli idzie o większe miasta, to *nie będziemy mieli trudności.* We wszystkich istnieją kluby sportowe, z którymi nawiązaliśmy kontakt i w tym zakresie trudności nie przewiduję. Natomiast w mniejszych miasteczkach i wsiach sprawa ta musi być potraktowana szczególnie pieczołowicie. Mam jednak wrażenie, że i na wsi uda się nam urządzić boiska, oczywiście nie boiska reprezentacyjne z trybunami itp., lecz takie, które pozwolą nam na spopularyzowanie sportu na wsi.

— No, a sprawa instruktorów, których do tak poważnego działania będzie potrzeba bardzo wielu?

— W pierwszem stadjum pomogą nam *ośrodki P. W.,* które znajdują się wszędzie. Następnie zaś rozwiniemy akcję zapomocą *kursów instruktorskich w Krakowie i Katowicach,* których wychowankowie znajdą pracę w mniejszych miasteczkach i wsiach. Także i współpraca z klubami musi przynieść owoce. Możemy im pomóc przez użyczenie sprzętu sportowego i przydział instruktorów, potem kluby będą musiały dać boiska na trening dla niezamożnej młodzieży i ze swej strony spłacić dług społeczeństwu.

— Wiele zapewne starań musi kosztować propaganda masowego sportu?

— Oczywiście musimy trafić do tej młodzieży, która narazie stoi zdala od sportu. Tem niemniej jednak przyciągnąć ją do sportu jest naszym obowiązkiem. Propagandę tę stosujemy przez zawody propagandowe dla niestowarzyszonych, kursy objazdowe na wsi, propagandę Państwowej Odznaki Sportowej na wsiach i miasteczkach, wreszcie przez propagandę prasową, odczytową i radjową.

— W pracy naszej musi nastąpić

podział na wsie i miasta.

Praca na wsi wymaga specjalnej uwagi, aby wieś z jej pracy codziennej nie wytrącić i nie skierować jej na tory, gdzie ulec by mogła wykolejeniu. To też inne sporty przewidujemy dla miast, a inne dla wsi, przytem propaganda na wsi musi być stosunkowo daleka od propagandy sportu rekordowego, który mógłby się stać źródłem niezdrowych ambicyj dla wsi. Tymczasem przewidujemy zakładanie boisk tymczasowych na wsi, prowizorycznych skoczni lekkoatletycznych itp.

W miastach zaś musimy zwrócić uwagę na

masowe ćwiczenia.

Chodzi nam o to, aby każdy, kto chce uprawiać sport — miał do tego okazję. To też postaramy się, aby każda dzielnica miała swoje boisko, chociażby prowizoryczne. W tym zakresie musi też przyjść dzisiaj możliwie całościowe zużytkowanie boisk klubowych i wojskowych.

Zczasem zorganizujemy także zawody międzydzielnicowe.

— Czy młodzież niestowarzyszona da się przyciągnąć na boiska?

— Mam nadzieję, że tak. Mamy doświadczenie dotychczasowe z kursów i zawodów bokserskich, gdzie z każdym dniem przychodziło coraz więcej widzów i kandydatów. Zorganizujemy drużyny wychowania fizycznego młodzieży. Każdy obywatel bez względu na zapatrywania polityczne musi być zdrowy i odpowiednio wyćwiczony. Pod koniec sezonu projektuję zorganizowanie turnieju gier sportowych o puhar Okręgowego Urzędu W. F. w dwóch kategorjach, a to dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Turniej ten będzie miernikiem pracy nad młodzieżą.

— Jak przedstawiają się postępy P. O. S. w okręgu krakowskim?

— P. O. S. znajduje obecnie

entuzjastyczne wprost przyjęcie.

Ludzie zgłaszają się masowo. Musieliśmy dodać nowych instruktorów i godziny treningu dla zgłaszających się, których liczba wzrasta z każdym dniem.

— A Panie Pułkowniku, czy lekarze pracują również w tym zakresie?

— Instytucja poradni lekarskich *musi być jeszcze rozbudowana.* W Krakowie poradnia została powiększona, gdyż kluby przysyłają nam wszystkich zawodników. W Krakowie pracuje w ośrodku trzech lekarzy i dwie siły pomocnicze — absolwenci Studjum W. F. U. J. Proponuję założenie podobnych poradni w Zakopanem, Król. Hucie, Nowym Sączu itd. W Tarnowie i Bielsku poradnie są już uruchomione. Zwiększenie jednak kadr lekarzy i instruktorów zależne jest od funduszów, które nie zawsze wystarczają na pokrycie zapotrzebowania. Przewiduję powiększenie opieki lekarskiej przez lekarzy-sympatyków klubów.

— Czy Pan Pułkownik zajmuje się również zawodami?

— Tak jest. Przewiduję organizację szeregu

zawodów propagandowych.

Narazie ograniczamy się oczywiście do sportów najpopularniejszych, a więc do lekkiej atletyki, pływania i gier sportowych, częściowo zaś także zawodów tenisowych, pięściarskich i szermierczych. Niebawem jednak przyjdzie kolej na inne sporty. Zawody te, jako propagandowe, będą oczywiście dostępne dla młodzieży niestowarzyszonej. Tak więc przedstawiałaby się sprawa młodzieży od lat 14 wgórę.

— Czy Pan Pułkownik ma zamiar zająć się także młodzieżą *poniżej lat 14?*

— Tak jest. Sprawę tę uważam za bardzo ważną, zwłaszcza ze względu na bezrobocie i związaną z tem niedostateczną opieką nad dziećmi w domu. Mamy w planie na najbliższy okres zwołanie konferencji wszystkich zainteresowanych czynników, na której omówimy to zagadnienie. Jak dotąd, na terenie tym pracowały rozmaite instytucje, jednak praca ich musi ulec obecnie skonsolidowaniu i koordynacji. Rzecz prosta, że w akcji tej muszą dopomóc miejskie komitety W. F. i P. W. oraz kluby. Instruktorów oraz sprzęt dostarczy Ośrodek W. F. Ważną jest również

kwestja dożywiania dzieci,

którą zamierzam przeprowadzić w porozumieniu z zarządem Funduszu bezrobocia itp. czynnikami.

— Czy Pan Pułkownik nie zająłby się sprawą niezorganizowanych wioślarzy — zwłaszcza zaś kajakowców?

— Bardzo chętnie. Uważam, że sprawa ta jest również ważną ze względu na same zdrowotne właściwości wioślarstwa, jak również ze względu na to, że obecnie ruch ten zaczyna rozwijać się żywiołowo i nie można pozostawić go bez opieki. Proponuję więc stworzenie kursu dla przodowników przy pomocy instruktorów z klubów krakowskich. Kurs taki da pewne rezultaty, choćby ze względu na usprawnienie ruchu rzecznego, który dzisiaj jest zupełnie nieuregulowany. Poza tem wszystkich tych ludzi należy nauczyć pływać. Co za wioślarz, który nie umie pływać?



Ppłk. Aleksander Wójcicki, kierownik okr. urzędu W. F. i P. W. w Krakowie.

— Które ze swych zadań uważa Pan Pułkownik za najważniejsze?

— Uważam, że przedewszystkiem

musimy zainteresować sportem masy.

Chciałbym, aby boiska były od rana do nocy zajęte masami ćwiczących, które tam znalazłyby zdrowie i radość życia. Sądzę, że w ciągu najbliższych trzech lat wiele z zamierzeń zostanie już zeralizowanych, a wtedy rozwiązanie innych problemów z dziedziny W. F. będzie już kwestją pracy. Opracowaliśmy szczegółowy plan pracy na okres trzechletni, które uwzględnia wszelkie postulaty miasta i wsi.

* * *

Jak więc widzimy, działalność Urzędu W. F. w Krakowie przygotowaną jest planowo i rzeczowo. Nie są to improwizacje, nie poparte żadnym dowodem, lecz jest to gruntowna rzeczowa praca, która musi wydać owoce. Praca ta jest tem godniejsza uwagi i podkreślenia, że nagrodą dla pracowników na tem polu nie może być ani zdobycie mistrzostwa, ani pokonanie przeciwnika. Jedyną nagrodą może być *przeświadczenie wykonanego obowiązku* oraz świadomoć, że przez wpajanie obywatelom konieczności pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży dokłada się tak ważną cegiełkę do budowy wielkiego państwa polskiego. To jest bodaj najważniejszem.



Por. Stefan Dziubanowski, komendant powiatowy P. W. Kraków—Miasto.

Plany inwestycyj ośrodka krakowskiego.

W zakresie inwestycyj w Krakowie zrobiono już bardzo wiele. Na tem miejscu pisaliśmy o otwarciu wspaniałej *strzelnicy* w Krakowie oraz o otwarciu wielkiej *hali sportowej i sali gimnastycznej.* Nie są to ostatnie zamierzenia w tym zakresie, jak nas informuje por. *Pawlik,* komendant Ośrodka krakowskiego. Planowane jest jeszcze zbudowanie na terenach obok hali przy ul. Zwierzynieckiej *boiska sportowego,* dalej przebudowa zabudowań dotychczas zupełnie niewykorzystanych na salę *pięściarską i szermierczą* oraz *na krytą pływalnię szkolną.* Poza tem ma być jeszcze dobudowana szatnia do hali sportowej.

Ośrodek przygotowuje również cały zapas sprzętu sportowego, który w specjalnych zestawach jest później dostarczany poszczególnym miejscowościom przez komendy P. W. i wykorzystywany do treningu.

Praca ośrodka krakowskiego i katowickiego rozszerza się coraz bardziej. Już dzisiaj zrobiono wiele w stosunkowo krótkim, bo zaledwie dwuletnim okresie. Nie jest to jednak kres tych prac, gdyż licznie garnąca się do ośrodków młodzież wymaga ciągle nowych inwestycyj. Jest to dowodem wydajności pracy zarówno komendanto okręgu W. F. *ppłk. Wójcickiego,* jak i kierownika Ośrodka W. F. por. *Pawlika,* jak i komendantów powiatowych P. W. por. *Dziubanowskiego i por. Hussakowskiego.*

W. D.

PRZYMUS BADAŃ LEKARSKICH i posiadanie POS wśród zawodników wprowadził Polski Zw. Lekkoatletyczny. Od tego uwarunkowany będzie start na zawodach.

DR ŻOŁĘDZIOWSKI, prezes Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej awansowany został ostatnio do stopnia podpułkownika.

SZRAJBMAN I, znany pływak warszawskiego ŻASS'u przeniósł się ostatnio do Legji, gdzie przebywa już brat jego, Szrajbman II.

KUSOCIŃSKI, HELJASZ I PŁAWCZYK upatrzeni są na wysłanie na doroczne lekkoatletyczne międzynarodowe mistrzostwa Anglji w początkach lipca w Londynie.

W ŁODZI POWSTAJE PIŁKARSKA LIGA OKRĘGOWA, tak zdecydował na ostatniem posiedzeniu zarządu ŁOZPN. Wobec tego tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo klasy A traktowane będą jako eliminacyjne, gdyż Liga okręgowa składać się będzie tylko z 8 klubów, a obecnie w A klasie mamy ich dziewięć. Kluby, które zajmą w rozgrywkach ostatnie dwa miejsca w tabeli, spadną do kl. A, a na ich miejsce wejdzie mistrz kl. B. Klasa A składać się będzie z 20 klubów, podzielonych na cztery grupy, a mianowicie: łódzką-zgierską, pabjanicką, kaliską i piotrkowską-tomaszowską. Do grupy łódzko-zgierskiej i piotrkowsko-tomaszowskiej należeć będzie po sześć klubów, natomiast do grup kaliskiej i pabjanickiej po 4 kluby. Nową klasę B tworzyć będzie 30 klubów, pozostali zaś członkowie ŁOZPN zaliczeni zostaną do klasy C. Zespoły ligi okręgowej klas A i B zgłaszać będą mogły do rozgrywek mistrzowskiej swe rezerwy, jednak będą one grały w oddzielnych grupach. Drużyna Ib ŁKS'u zaliczoną zostanie do ligi okręgowej.

DWA WIELKIE SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W ANGLJI.





Jędrzejowska (na prawo) wraz z p. King, eks-mistrzynią Anglji, znaną pod jej panieńskiem nazwiskiem Miss Mudford, którą pokonała w finale w Dulwich. Powyżej Jędrzejowska po zwycięstwie w Dulwich z puharem, na którym widnieją nazwiska najsłynniejszych tenisistek Anglji.

Londyn, w marcu.

Już upłynęło cztery tygodnie od przyjazdu Jadwigi Jędrzejowskiej do Londynu. Przyjechała po triumfach w Sztokholmie i Danji, wymęczona morską podróżą, zlekka zaziębiona, z mocnem postanowieniem nauczenia się języka angielskiego oraz dla treningu.

Dwa tygodnie racjonalnego treningu w hali z trenerem oraz z dobrymi tenisistkami i tenisistami angielskimi i „Jadzia" już bierze udział w pierwszym tegorocznym turneju angielskim na kortach ziemnych w West Twickenham w Londynie. Zdawałoby się, że taka zmiana z hali na kort ziemny będzie rzeczą ryzykowną, jednakże w tym wypadku, mając na celu poprawę ogólnego stanu jej zdrowia, było to rzeczą niemal nieodzowną.

Sprzyjająca pogoda, dużo słońca, spowodowały, iż zaziębienie wraz z kaszlem zniknęły jak kamfora, powraca normalny oddech tak, że Jędrzejowska z łatwością bije w półfinale singla pań p. Martin 6:0, 6:2, ongiś za panieńskich czasów bardzo zawziętą i rutynowaną tenisistkę.

W finale spotyka Jadzia p. Morfey, która uprzednio rozprawiła się z dobrą tenisistką angielską miss Trentham. Finał ten Jędrzejowska

wygrała łatwo

6:3, 6:3, grając niezbyt mocno, starając się tylko trzymać piłkę na korcie, grając nietyle z przeciwniczką, ile z własnym temperamentem, który jak twierdziła po grze, stale ją ponosi. Musi ona nauczyć się takiego monotonnego bez ryzyka odbijania piłek, bo, jak twierdzi znany krytyk niemiecki Reznicek, tego właśnie jej brak.

Bez podrywania autorytetu oraz szczerości uwag i rad tego niemieckiego znawcy starałem się wytłumaczyć Jadzi, że jeżeli się jest w posiadaniu takiego daru Bożego, jakim jest bezwątpienia jej naturalny talent tenisowy, to nie wolno, a nawet uważam za zupełnie szkodliwe, takie samobójcze obniżanie poziomu gry, że przecież mamy tysiące dobrze i poprawnie grających tenisistek, które nigdy mistrzyniami nie będą, bo w pogoni za szablonową poprawnością, same zabiły swoją indywidualność, że niektórzy mistrzowie świata wygrywali mistrzostwa uderzeniami, im tylko właściwemi, jak np.: Anglik Gore „fore-hand drive", Amerykanin Mc Laughlin „canon ball service" i świetna siatka, Amerykanin Johnson „fore-hand drive" — bardzo słaby back-hand itp.

Po takiem kazaniu, które zdaje się Jadzia wzięła do serca, w poniedziałek 6 bm. rozpoczęła turniej w hali krytej (Dulwich Covered Court Club). Z łatwością, bez litości bije pokolei panie: *Wood 6:1, 6:0, Rogers 6:1, 6:1,* Japonkę *Watanabe 6:0, 6:2,* wreszcie w półfinale spotyka pannę *Harvey,* rutynowaną tenisistkę, niejednokrotnie reprezentującą Anglję w spotkaniach międzynarodowych.

W pierwszym secie Jadzia prowadzi 4:1, ale wkrótce wpadła w sidła przebiegłej Angielki, zmniejsza tempo, traci uderzenie i przegrywa pierwszego seta 4:6. W drugim secie Polka zabiera się poważnie do pracy i goniąc przeciwniczkę po rogach, stopniowo osiąga przewagę i wygrywa ostatecznie drugiego seta 6:4.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana.

Jędrzejowska znika z kortu,

bez należytego opowiedzenia się i najzwyczajniej w świecie *ucieka do garderoby.* Skonsternowany sędzia udaje się o poradę do kierownika turnieju, nie wiedząc co ma o tem sądzić.

Incydent ten miałby może poważne skutki, gdyby nie przytomność jednej z pań Polek, która zauważywszy, że coś jest nie w porządku, udała się natychmiast do garderoby i znalazła p. Jadzię czerwoną jak burak, oblewającą sobie głowę zimną wodą, skarżąc się: „Ależ ona mnie zamorduje, ja do wieczora nie dożyję, przecież mnie przysługuje prawo 10-minutowego odpoczynku".

Dopiero po krótkim, ale stanowczym wyjaśnieniu, że jej tego rodzaju wypoczynek w Anglji na *zwyczajnym turnieju nie przysługuje,* a jest tylko stosowane w oficjalnych spotkaniach międzynarodowych, Jędrzejowska natychmiast, jak „trusia", na kort powróciła, przepraszając za przerwę sędziego, który śmiejąc się dobrodusznie, bardzo grzecznie poprosił upadające wprost ze zmęczenia przeciwniczki do rozpoczęcia trzeciego seta.

Panna Jadzia, dysząc zemstą, już wkrótce prowadzi 5:0, strzelając wspaniale drive'ami po rogach, do których miss Harvey, uśmiechając się, wcale się nawet nie stara podbiegać. Seta tego Jadzia wygrywa swobodnie 6:2. Rezultat meczu 4:6, 6:4, 6:2.

Z zaciekawieniem podążamy do Dulwich

na finały.

Pragnąc ujrzeć naszą mistrzynię w grze z p. King, która jako miss Mudford była pierwszą tenisistką Anglji parę lat temu. Grę rozpoczyna Jędrzejowska, wyciągając pierwszego gema 40:0 i świetnie plasowanemi, niskiemi drive'ami z obu rąk, goni przeciwniczkę po rogach, skracając raz po raz idealnemi cross'ami po linjach bocznych. Prowadzi też wkrótce 4:1, cała skupiona (o dziwo) w sobie, widać, iż nareszcie budzi się w niej ta

niezłomna wola wygrania

(the will to win), a jakiej dotychczas jej brakowało. Grając świetnie, wygrywa łatwo pierwszego seta 6:2.

W drugim secie opuszcza się, gubi koncentrację, traci uderzenie i gdy p. King prowadzi 3:2, poprostu oddaje jej drugiego seta 6:2.

Trzeciego seta po paruminutowej przerwie dla zmiany nowych piłek, która jej dała możność zastanowienia się nad sytuacją, Jadzia znowu rozpoczyna *potężnym serwisem,* wkładając weń ostatnie siły. Nowe ciężkie piłki nie zawodzą, cennon ball'e serwisowe wychodzą. Jadzia prowadzi 5:2, przegrywa następnego gema — jest 5:3.

W ostatnim gemie, przy jej serwisie *prowadzi 40:0,* pudłuje dwa setball'e, aż wreszcie długim drive'em backhand'u wzdłuż linji bocznej kończy ten piękny mecz.

Rezultat ostateczny 6:2, 2:6, 6:3.

Po skończonych finałach nastąpiło rozdanie nagród wszystkim finalistom. Jędrzejowska otrzymała duży puhar przechodni. Wraz z nią otrzymał również puhar przechodni młodziutki, bo zaledwie 20 lat liczący *R. G. Ritchie* (junior), syn znakomitego R. M. G. Ritchie'go, którego nazwisko figuruje na tym samym puharze 30 lat temu.

S. J.

Plany polskich tenisistów na nowy sezon.

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego na ostatniem posiedzeniu uchwalił szereg ważnych decyzyj w odsieniu do nowego sezonu. Główną troską PZLT jest oczywiście *turniej o puhar Davisa.*

W związku z powyższem *zakontraktowano Najucha,* który rozpocznie pracę w dniu 18 kwietnia. W obozie przygotowawczym trenować będą *Tłoczyński, Hebda, Witman i Warmiński.* Poza tem da się możność treningu z Najuchem szeregowi innych graczy, a więc ze starszych braciom Stolarow, Popławskiemu, a z młodszych Majewskiemu, Tarłowskiemu, Spychale, Bełdowskiemu i Bratkowi. Główna jednak uwaga Najucha skoncentrowana będzie na czwórce czołowych graczy.

Mecz o puhar Davisa *z Holandją odbędzie się 5—7 maja w Hadze.*

Wyjazd polskiej ekipy nastąpi 2 maja. Ewentualny mecz drugiej rundy z *Niemcami* odbędzie się w dniach 19 do 21 maja, przyczem co do miejsca spotkania *nie uzyskano jeszcze zgody.* Niemcy domagają się, aby mecz rozegrano w Berlinie, Polacy w Warszawie.

Poza meczami puharowemi PZLT myśli także o *meczach międzypaństwoych.* W grę wchodzi propozycja *Monaca, Austrji i Niemców.*

Mecz z Monaco, które gra w Pradze 15—18 maja i chce wystąpić w Polsce odbyłby się *w Łodzi, w Katowicach lub Poznaniu.* Mecz ten prawdopodobnie dojdzie do skutku z tem jednakże, iż Polskę reprezentować będą nie najlepsi gracze ze względu na kolizję z meczem drugiej rundy puharowej.

Związek prowadzi pertraktacje z *Niemcami* o mecz kobiecy, który odbyłby się w Krakowie. Ostateczna decyzja co do tego meczu zależeć jednak będzie od ogólnego ustosunkowania się Niemców do sportu polskiego.

Mecz z *Austrją* został zaprojektowany przez PZLT; zostałby on rozegrany również w Krakowie i składałby się z czterech gier pojedyńczych i po jednej grze pań mieszanej i podwójnej. Termin tego meczu zostanie ustalony na koniec lata lub jesień.



Jędrzejowska w czasie podróży z Londynu do Dulwich skraca sobie czas czytaniem naszego tygodnika.

Tłoczyński zwycięzcą turnieju tenisowego w Nicei.

Polacy na Rywjerze są już dobrze znani z występów w latach ub., gdy Jędrzejowska, Dubieńska i Tłoczyński odnosili szereg sukcesów, a nawet *Tłoczyński zdobył mistrzostwo tenisowe Rywjery*. W br. ekspedycja Polaków jest nieco mniej liczna, gdyż wyjechali jedynie *Dubieńska, Tłoczyński i Hebda*. Po przyjeździe do Nicei Polacy przeszli trening pod okiem trenera *Negro*, poczem dopiero wzięli udział w dorocznym turnieju w Nicei. Z wyprawy tej na Jasny Brzeg nadsyła nam Tłoczyński interesującą korespondencję, którą poniżej zamieszczamy. *(Red.)*

Nicea, w marcu.

Po tygodniowym treningu wraz z trenerem Negro doszliśmy wreszcie do formy i to wcale niezłej. Pierwszym turniejem, do którego zgłosiliśmy się, jest *turniej w Nicei*. Konkurencja w tym roku jest nieco słabsza, zwłaszcza w grze panów, gdyż wszyscy czołowi gracze już się porozjeżdżali do domów ze względu na wczesne terminy rozgrywek o puhar Davisa. Poza tem zaszkodził organizatorom także i deszcz, który przeciągnął inne turnieje tak, że później gracze prędzej wyjeżdżali, mając kilka straconych dni.

Z bardziej znanych graczy startują **Aeschliman**, *Ellmer* (Szwajcarja) oraz *Journu* (Francja), z pań zaś *Payot i Deutsch*. Polaków zaliczono do lepszych graczy, gdyż Tłoczyńskiego rozstawiono w górnej połowie, gdzie prawdopodobnie spotka się ze zwycięzcą spotkania Aeschliman-Journu. „Po drodze" napotka Tłoczyński na niezłego tenisistę amerykańskiego Warda. Hebda znajduje się w drugiej połowie stawki graczy, gdzie spotka się w półfinale z czołowym graczem Szwajcarji, Ellmerem.

W doubleu Polacy grają razem. W mixcie partnerem *Dubieńskiej* jest *Hebda, Tłoczyński* zaś gra z Francuzką *Speranza*.

Ponieważ pogoda się ustaliła, więc turniej idzie nadzwyczaj sprawnie. W pierwszych rundach Polacy nie natrafili na groźnych przeciwników, to też wszyscy wygrali zupełnie łatwo. *Tłoczyński* pokonał *Jonesa* 6:1, 6:2, *Hebda — Duponta* 6:1, 6:1, a *Dubieńska* panią *Benoist* 6:1, 6:1. W doubleu *Tłoczyński i Hebda* wyeliminowali *Merciera i lorda Hope* 6:3, 6:2, 6:3. Polacy grali słabiej, gdyż dawał się odczuć brak zgrania i odpowiedniego specjalnego treningu w grze podwójnej.

W drugiej rundzie Tłoczyński przeszedł w. o. do następnej, a *Hebda* pokonał mniej znanego zawodnika *Rislera* 6:1, 6:3. Nie powiodło się jedynie *Dubieńskiej*, która natrafiła na b. dobrą miejscową przeciwniczkę *Ferriol i przegrała 0:6, 2:6*. W doubleu Polacy zakwalifikowali się do *półfinału*, gdzie spotkają się z Ellmerem i Westmacote. W drugiej połowie grają Aeschliman i Journu.

W prasie miejscowej cieszymy się bardzo dobrą opinją. Szereg znawców liczy się poważnie z tem, iż do finału dojdą obydwaj Polacy. Sensacją turnieju jest stary znajomy Polaków król Szwecji Gustaw, który gra w doubleu — handicap wraz z Aeschlimanem.

* * *

Nicea, 18 marca. (tel) Naszym tenisistom idzie dobrze. Czwartek upłynął pod znakiem zwycięstw Polaków zarówno w singlu, jak i w doubleu. *Tłoczyński* pokonał Amerykanina *Warda 6:2, 6:4*. Mecz był b. ciekawy, gdyż Amerykanin posiadając doskonały serwis i siatkę, był groźnym przeciwnikiem, zbierając wszystkie punkty przy siatce. Na skute ktego zwycięstwa, *Tłoczyński doszedł do półfinału*, gdzie grać ma z Francuzem Journu, który wyeliminował doskonałego gracza szwajcarskiego Aeschlimanna.

Podkreślić należy, iż *król szwedzki Gustaw*, znając polskich tenisistów ze Sztokholmu, w czasie meczu doszedł do graczy i przywitał się z nimi, co niewątpliwie było wielkiem wyróżnieniem Tłoczyńskiego. Król wypytywał się go o postępy w treningu i pobyt na Rywjerze.

W drugim meczu *Hebda* rozniósł wprost szóstego gracza Holandji *Karstena 6:0, 6:2*. Mistrz Polski grał b. spokojnie i atakował tylko w odpowiednim momencie. Przez zwycięstwo nad Holendrem *Hebda także zakwalifikował się do finału*, w którym grać będzie ze Szwajcarem Ellmerem.

Piękne zwycięstwo polskiego doubla.

Największym jednak sukcesem tego dnia było zwycięstwo pary polskiej *Tłoczyński-Hebda* nad parą *Ellmer-Westmacon 6:2, 4:6, 6:4*. Polacy grali doskonale i pokazali kilka przepięknych zagrań przy siatce. Pierwszy set przypadł Polakom łatwo w udziale. Także i w drugim prowadzili 4:1 i 40:15. Zdawało się, że nic im nie może odebrać zwycięstwa w tym secie, gdy wtem Polacy zaczęli lekceważyć przeciwnika. Taktyka ta nie dała długo czekać na rezultaty. Oto przeciwnicy podciągnęli się i wkrótce wyrównali na 4:4, a niebawem wygrali seta 6:4. Okazuje się więc po raz już nie wiem który, że nie wolno lekceważyć przeciwnika, nawet w chwili, gdy sądziłoby się, iż mecz jest wygrany.

W trzecim secie Polacy zabrali się na serjo do pracy, w rezultacie czego *wygrali go 6:4*, prowadząc kolejno 4:3, 5:3, 5:4.

Porażki zanotowaliśmy jedynie w grach mieszanych. *Dubieńska i Hebda* wpadli na *Aeschlimanna i Payot* i zostali wyeliminowani 0:6, 1:6. Na Hebdzie znać było wybitnie zmęczenie poprzedniemi rozgrywkami. *Tłoczyński* grający wraz z Francuzką *Speranza* przegrali w spotkaniu z *Benoist i Journu* 7:5, 6:2.

Półfinały.

Dzień półfinałów przyniósł polskim barwom *nowe zwycięstwo*. Oto Tłoczyński pokonał dobrego gracza francuskiego *Journu* stosunkowo łatwo, bo 6:1, 6:1, 6:3, *Hebda* wpadł na mistrza Szwajcarji *Ellmera*. Rozegrali oni w piątek tylko dwa sety. Pierwszego wygrał Hebda 6:3, drugiego Ellmer 6:3. W tej chwili musiano mecz przerwać ze względu na ulewny deszcz.

Tłoczyński wygrywa finał w Nicei.

Nicea, 19 marca. (tel.) Przerwany z powodu deszczu turniej tenisowy w Nicei dokończono częściowo w niedzielę. Głównym punktem zainteresowania było spotkanie finałowe między *Tłoczyńskim a Ellmerem*. Ten ostatni bowiem w dokończeniu meczu półfinałowego pokonał po zaciętej walce *Hebdę 3:6, 6:3, 6:1, 2:6, 6:4*.

W finale Ellmer zaczyna zacięcie atakować i wygrywa pierwszego seta 6:2. Zanosi się więc na porażkę Polaka Tymczasem okazuje się, że Tłoczyński zużył pierwszego seta na badanie sił przeciwnika. Niebawem Polak dochodzi do głosu i *wygrywa pod rząd trzy dalsze sety, a zarazem i mecz*. Wynik ogólny 2:6, 6:2, 6:2, 6:1.

Mistrzostwa Europy w zapasach.

Helsingfors 19 marca (tel.) W ostatnich odbyły się tu walki zapaśnicze *grecko-rzymskie o mistrzostwo Europy*, które zakończyły się dopiero w niedzielę późną nocą.

Ze znanych dotychczas wyników na uwagę zasługują następujące spotkania: w wadze koguciej *Nic* (Czechosłowacja) zwyciężył *Köntsona* (Estonja). W wadze piórkowej Niemiec *Ehrl* bije Norwega *Martinsona*.

Obrońca tytułu w wadze lekkiej *Sperling* tylko z trudem uporał się z Duńczykiem *Kurlandem*. Niespodzianką było zwycięstwo Szweda *Karlssona* nad Włochem *Tozzi* w tej samej wadze. W wadze półśredniej Niemiec *Möchel* uległ Szwedowi *Glausowi*, który położył swego przeciwnika na obie łopatki.

Sukces kolarzy Europy w Ameryce.

Chicago 19 marca (tel. wł.) W niedzielę rano (wedle czasu europejskiego) zakończyły się tu drugie zimowe sześciodniowe wyścigi kolarskie, przynosząc zwycięstwo znakomitej parze *belgijsko-francuskiej G. Debaets — Letourneur*, która już przed kilku tygodniami odniosła znakomity sukces w N. Jorku.

Para ta, która przez pierwszych 5 dni prowadziła tylko o jedną rundę, zwiększyła odstęp w ostatnim dniu *o 3 pełne rundy*. Również inni zawodnicy, którzy w ostatnich dniach zajmowali tylne miejsca, zdołali w ciągu ostatniej doby znacznie poprawić swą ostateczną kwalifikację. Końcowy wynik wyścigów przedstawia się następująco: 1) *Letourneur — G. Debaets* 3526,770 km — 904 pkt., 2) o trzy rundy w tyle *Audi — Grimm* 640 pkt, 3) *Lepage — Delille* 516 pkt. 4) Thomas — Shaller 108 pkt.

Mecz tenisowy Berlin-Barcelona

Barcelona, 18 marca. W pierwszym dniu meczu tenisowego między Berlinem a Barceloną rozegrano dwie gry. Hiszpan *Maier* pokonał *Lunda* 7:5, 6:3, 6:4, a *v. Cramm* zwyciężył *Suquego 7:5, 7:5, 4:6* 6:2. V. Cramm grał słabiej niż na poprzednich turniejach.

Rekordy polskie na hali w Poznaniu.

Poznań, 19 marca (tel.). Ubiegłej niedzieli odbyły się ostatnie w bieżącym sezonie międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań i panów w hali. Pomimo nie obesłania zawodów przez szereg czołowych zawodniczek i zawodników uzyskano naogół wyniki dobre, a m. in. *pobito kilka rekordów polskich*.

Wyniki w grupie panów były następujące: bieg 50 m. 1) *Stawiński* 5,9. Bieg 1.000 m. 1) *Marciniec* (Warta) 2,51 (rekord Polski). Kula 1) *Tilgner* 15,51 Skok wdal z miejsca 1) *Zaborzyński* 2.92 (rekord Polski). Skok wwyż z miejsca 1) *Zaborzyński 1.55.* Sztafeta 3X1.000 m. 1) *Warta* (Jezierski, Kędzia i Lesicki) 8,47,3.

W grupie pań: bieg 500 m. 1) *Steinówna* (AZS) 1,3. Bieg 1000 m. wygrała w. o. *Świderska* w czasie 3.38,5.

Nowe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Londynie.

Londyn, 19 marca (tel.). W sobotę rozpoczął się w londyńskim Queens-Club turniej tenisowy o *mistrzostwo Londynu* na kortach krytych. W zawodach tych bierze również udział *Jędrzejowska*.

W pierwszej rundzie *Jędrzejowska pokonała Angielkę Mellon* w dwu setach lekko *6:1, 6:3.*

* * *

N. Jork 19 marca (tel.) W niedzielę zakończył się tu turniej tenisowy o mistrzostwo St. Zjednoczonych na korcie krytym. Tytuły mistrzowskie zdobyli w grze pojedynczej *Mangin*, w grze podwójnej *Sutter i Mc. Auliffe*.

* * *

W TURNIEJU TENISOWYM W BORDIGHERA eksmistrzyni świata Cilly Aussem została pokonana przez miss Scriven 7:5, 6:3, Scriven wygrała również finał, bijąc Adamoff 6:2, 6:0. Grę panów wygrał Hughes, bijąc Rogersa 6:2, 4:6, 7:5, 7:5.

MECZ TENISOWY PARYŻ—LONDYN, rozegrany w hali, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Londyńczyków 12:9.

Al Brown pozostaje mistrzem świata

Medjolan 19 marca (tel.) W wypełnionym po brzegi publicznością pałacu sportowym odbył się w niedzielę oczekiwany z niebywałem napięciem mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze koguciej między obrońcą tytułu murzynem Al Brownem a mistrzem włoskim *Bernasconi*. Po 12-rundowej zaciętej walce, której sędziował Anglik Jack Hart zwyciężył *Al Brown* na punkty zatrzymując temsamem tytuł mistrza świata.

NA ZAWODY KONNE DO NICEI (15—25 kwietnia i Rzymu (29 kwietnia do 7 maja) wyjeżdża drużyna polska w sile 5 jeźdźców (Królikiewicz, Szosland, Dąbski-Nehrlich, Ruciński i Kulesza) i 12 koni, a mianowicie Mylord, Regent, Ali, Redgleadt, Nero, Polus, Roksana, Reszka, Nida, Doneuse oraz Oberek i Olaf.

MECZ SZERMIERCZY NA SZABLE KATOWICE—KRAKÓW, rozegrany w Krakowie z okazji święta sportowego ku czci Marszałka Piłsudskiego zakończył się zwycięstwem Katowic 11:5.

DRUŻYNOWY MECZ SZERMIERCZY NA SZABLE o mistrzostwo Polski między AZS Warszawa a Polic. K. S. Warszawa zakończył się zwycięstwem AZS 12:4.

ZNANY KOLARZ ŁODZKI KLATT, najlepszy w jeździe za motorami uległ podczas treningu na torze helenowskim wypadkowi złamania nogi. Przewieziono go do szpitala i dokonano operacji. W związku z tym wypadkiem Klatt (Union Touring) nie będzie mógł w bieżącym sezonie brać udziału w wyścigach.

WIOSENNY BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE na trasie 5 km. wygrał Puchalski (Legja) w czasie 18.18. — Drugim był Jurkowski (AZS Warszawa).

MISTRZOSTWA OKRĘGU ŁODZKIEGO W DŹWIGANIU CIĘŻARÓW I ZAPASACH zostały już rozegrane. W podnoszeniu ciężarów według kolejności wag, tytuły mistrzów zdobyli: Zylberman (Makkabi) 215 kg., Łaźny (Siła) 257.5 kg., Zylberman II (Makkabi) 245 kg., Dutkiewicz (Makkabi) 275 kg., Galicki (Siła) 265 kg. i Turek (Siła) 315 kg. W zapaśnictwie tytuł mistrza w wadze koguciej zdobył Jakubowski (Krusche Ender), w piórkowej Majer (Wima), w lekkiej Kruszyński (Sokół), w półśredniej Jakubowski (Unja), w półciężkiej Krysiak (Unja) i w ciężkiej Turek (Siła).

Z KÓŁ SPORTOWYCH GIMNAZJALNYCH NA TERENIE WOJ. POZNAŃSKIEGO, najwięcej ruchliwości okazuje Koło sportowe gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, któremu patronuje jako wychowawca fizyczny tegoż gimnazjum znany i wszechstronny sportowiec Mieczysław Balcer, reprezentacyjny piłkarz Polski.

LEGJA, kilkakrotny mistrz Polski w hokeju na trawie, którego wielu członków jest jednocześnie członkami Unji, ma się sfuzjonować z Tow. Sport. Unją, przez co ostatnie dysponować będzie kilkoma wcale silnemi sekcjami, jak: motocklową, pływacką, piłki nożnej, oraz w hokeju na trawie i lodzie, ping-pongowej i kręglarskiej. Na przeszkodzie w rozwoju tegoż towarzystwa, które w 1935 r. obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia stoi brak boiska.

REWANŻOWE SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE WIEDEŃ—POZNAŃ zaproponował rozegrać związek wiedeński w dniu 1 maja w stolicy Austrji. Termin ten zostanie przez POZLA akceptowany. W związku z tem lekkoatleci muszą się niezwłocznie zabrać do intenzywnego treningu. W pierwszem spotkaniu Poznań przegrał różnicą zaledwie kilku punktów.

GEDANJA, jedyny polski klub w Gdańsku zawita do Łodzi w dniu 2—5 maja i rozegra zawody towarzyskie z ligowym ŁKS'em.

MECZ HOKEJOWY MIĘDZY KANADĄ A USA, który jak wiadomo, zakończył się awanturami, doczekał się epilogu. Oto po oświadczeniach kierowników obu drużyn, rozegrano decydujący rewanż za mistrzostwa świata, przyczem USA wygrały 2:1.

St. Walasiewiczówna o swych najbliższych meczach.

(Specjalny wywiad „Raz Dwa Trzy").

W piątek 17 bm. odbyła się w Państwowym Urzędzie wychowania fizycznego i przysp. wojsk. uroczystość wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej za najlepszy wyczyn sportowy z roku ubiegłego naszej niepokonanej sprinterce Stanisławie Walasiewiczównie. Cenną tę nagrodę zdobyła Walasiewiczówna za swe zwycięstwo olimpijskie i pobicie kilku rekordów światowych w biegach krótkich, a mianowicie na *60 m* (7.6 sek.), *80 m.* (9.9 sek.), *100 m.* (11.9 sek.), i *200 m.* (24.1). Z okazji tej uroczystości korespondent Wasz zwrócił się do p. Walasiewiczówny z prośbą o kilka słów na temat aktualnych spraw i najbliższych planów.

— Proszę przedewszystkiem o zaznaczenie — mówi na wstępie Walasiewiczówna, — że wbrew pogłoskom, jakie czytałam w prasie amerykańskiej, *ani mi przez myśl nie przejdzie projekt opuszczenia Warszawy i powrotu do Ameryki*. Chcę bezsprzecznie *pozostać w Polsce do czasu ukończenia Centralnego Instytutu Wych. Fiz.*, co będzie potem, narazie niewiadomo.

— A jak idzie pani w CIWF'ie?

— Początkowo miałam liczne trudności z zaklimatyzowaniem się i nauką, ale teraz poprawiło się i coraz bardziej zaczyna się mi ten pobyt podobać. W chwilach wolnych od zajęć często wyrywam się do Warszawy (C. I. W. F. znajduje się o 15 min. drogi za miastem. Przyp. Red.), choć ostatnio przychodzi mi to trudniej, ponieważ samochód mój, prezent od rodaków z Ameryki, nieco „choruje". Co do treningów, to narazie nie mogę o tem myśleć, ponieważ

kuracja nogi,

nadwyrężonej podczas kursu narciarskiego CIWF w Worochcie przedłuża się i potrwa jeszcze *kilka tygodni*. Odkładam zatem zaprawę biegową na powrót z podróży.

— Z jakiej podróży? — pytamy zaciekawieni.

— Ach prawda, jeszcze o tem nie wspomniałam. Oto kwietniu nie będzie mnie w Warszawie, a nawet w Polsce. Jest to okres feryj wielkanocnych, postanowiłam więc skorzystać z nadarzającej się okazji i uprzejmości dyrektora linji Gdynia—Ameryka, który ułatwił mi wyjazd na wycieczkę.

„pod słońce Afryki".

Zobaczę więc *Casablankę, Malagę, Sewillę, Lizbonę* — strasznie cieszę się z tego wszystkiego.



Moment wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej za r. 1932 St. Walasiewiczównej. Stoją od lewej ku prawej: plk. dypl. Kiliński, por. Szeremeta, ppłk. dypl. Glabisz, Szkolnikowski, Muszałówna, ppłk. dr Krzyski i Walasiewiczówna.

— Po powrocie — ciągnie dalej Walasiewiczówna — wezmę się już *na serjo do treningu*, bo ta nieszczęsna noga z pewnością wyleczy się podczas podróży okrętem. Zresztą już na okręcie chciałabym zacząć trening. A sezon zapowiada się bardzo ciekawie.

— W jakich zawodach pragnie pani startować? — pytamy.

— Poza szeregiem imprez lokalnych, mam już na maj dwa starty *międzynarodowe*, a mianowicie na początku maja w *Poznaniu*, a wkońcu w *Warszawie*. Następnie pojadę, pewnie razem z J. Wajsówną na *Masarykove Hry* do Pragi w początkach czerwca, na połowę czerwca projektowany jest wyjazd do *Niemiec*, a w lipcu startuję w mistrzostwach Polski, potem może w *Finlandji* razem z „Kusym". Na jesieni napewno także nie będę narzekać na brak zawodów. Najważniejszą jednak dla mnie rzeczą będzie jak najdokładniejsze przygotowanie się do *igrzysk kobiecych*, wyznaczonych na rok przyszły do Londynu. Przecież muszę na nich

bronić trzech tytułów

mistrzyni świata, zdobytych w biegach na 60, 100 i 200 m. w roku 1930 w Pradze.

— A może powie nam pani coś o swej sportowej karjerze?

— Zaczęłam uprawiać lekką atletykę w Cleveland w r. 1928, a pierwsze swe kroki na międzynarodowej arenie stawiałam w *Polsce* w r. 1929 w meczach z Austrją i Czechosłowacją. Wygrałam wtedy na każdym meczu po 4 konkurencje. Potem przyszły starty w Pradze w r. 1930, następnie powróciłam do Ameryki, gdzie po 2-letnim treningu i licznych startach wystąpiłam w barwach Polski na Olimpjadzie, mimo doprawdy kuszących propozycyj amerykańskich.

— Jaki swój wynik uważa pani za najlepszy? — pytam.

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Mam przecież za sobą potrójne zwycięstwo na mistrzostwach świata w Pradze, mam sukces na Olimpjadzie, ale jeśli chodzi o wartość spotrową — to chyba *wynik w Chicago na 200 m. (24.1) jest najcenniejszy*.

— A z któremi rywalkami najwięcej się pani liczy?

— W Ameryce i Kanadzie mieszka kilka świetnych rzeczywiście sprinterek, jak *van Bremen* i Kanadyjka *Stricke*. Jeśli chodzi o zawodniczki europejskie, to chyba Helenderka *Schurman*, Angielka *Halstedt* i któraś z Niemek (Dolinger), mogą wchodzić w rachubę.

— Czy poza biegami będzie pani także trenować inne konkurencje? — pytamy dalej.

— Naturalnie, chciałabym bowiem startować na Igrzyskach w Londynie także i w wieloboju, mam bowiem także niezłe wyniki w skokach (wdal blisko 6 m.) i rzutach (dysk 40 m., oszczep 39 m.). Ale przedewszystkiem chodzi mi o biegi na 100 i 200 m. — to moja zasadnicza specjalność i przypuszczam, że po dokładnym treningu i przy dobrych warunkach bieżni, mogę zejść do 11.7 na 100 m., a do 24 sek. na 200 m.

— A co do tej wielkiej honorowej nagrody sportowej — mówi na zakończenie Walasiewiczówna — to bardzo się cieszę z jej zdobycia i dołożę wszelkich starań, by godnie ją obronić w roku bieżącym. *A. Sz.*

NOWY ETAP ROZWOJU W POLSKIM BOKSIE ZAWODOWYM.

Zwycięstwo Pol-Juta w stolicy.

Warszawa, 19 marca. (tel.) Niedzielne spotkania zawodowych bokserów w Colosseum w Warszawie były *wyłomem* w dotychczasowej, bardzo smutnej historji zawodowych imprez bokserskich w stolicy. Dotychczas wszystkie podobne imprezy były fatalnie zorganizowane i w konsekwencji nie dawały widzom zadowolenia.

Tym razem, poza tradycyjnem półgodzinnem opóźnieniem, zawody udały się i z pewnością pozyskały licznych widzów dla boksu zawodowego. Przyznać trzeba, że daleko większy efekt sprawiają wielorundowe zawody na wysokim poziomie, niż trzyrundowy „sprint" bokserski. Zawody są tembardziej ciekawsze, jeśli przeciwnicy zdołają zaprezentować szereg poważnych walorów pięściarskich, jak wytrzymałość, ciosy, technikę czy też uniki.

Dziwnemi drogami chodzi *polski boks zawodowy*. Zagranicą, jak np. we Francji, Niemczech czy Ameryce mamy *dziesiątki pięściarzy polskich*, a tacy jak *Ran* czy *Poreda* sięgają nawet po laury światowe. U nas w kraju istnieje wprawdzie zawodowy związek, ale nie wychodzi on *poza śląskie ramy*, a w Warszawie występ taki skończył się dotychczas kompromitacją. Tym razem było znacznie lepiej i obecnie wróżymy imprezom zawodowców *powodzenie*.

Program niedzielnych zawodów obejmował pięć walk i pokazał nam kilka *pierwszorzędnych wyczynów pięściarskich*.

Najpiękniej wypadło spotkanie *Górnego z Polanem*, bardzo ciekawy przebieg miała także ostatnia, *najważniejsza walka Jutkowiaka z Francuzem Caullierem*.

Ślązak *Górny*, dawny amatorski mistrz Polski, wykazał formę, bodaj czy nie lepszą, niż za dawnych czasów. W każdym razie potwierdził, że pogłoski o jego spadku formy są bezpodstawne, a może złośliwe. Zaprezentował on świetne uniki, wyśmienitą grę nóg, „tańczenie" przez osiem rund dookoła przeciwnika i doskonałą technikę. Godnym jego przeciwnikiem był *Polan*, rodak z Paryża, walczący spokojnie, lecz skutecznie. Z innych Ślązaków dobrze jeszcze wypadł twardy *Niesobski*, który w walce z silnym, lecz surowym *Pawlarczykiem* zdołał wyjść obronną ręką.

Jeśli chodzi o występ Jutkowiaka (Pol-Jut), to sprawił on *bardzo dobre wrażenie*. Jest on niezwykle odporny na ciosy, rozporządza dobrem i celnem uderzeniem i jeśli nadrobi swe braki techniczne, będzie doprawdy doskonałym zawodnikiem.

Francuz Caullier, przeciwnik Jutkowiaka, zaprezentował się bardzo dobrze i zasłużył w zupełności na remis. W ostatnich rundach był nawet *lepszy od przeciwnika*.

Debjut obu niedawnych amatorów warszawskiej Makkabi *Andersa i Wysockiego*, wypadł dobrze. Mieli oni wprawdzie przeciwko sobie (specjalnie Anders) zawodników nieszczególnych, ale też przewaga ich okazała się bezapelacyjna.

Przebieg poszczególnych spotkań:

Waga lekka: *Anders* (Warszawa) wygrywa z *Jokelem* (Król. Huta) w piątej rundzie przez nokaut. Przez cały czas wzrastającą przewaga Andersa, który od drugiej rundy robi z przeciwnikiem, co chce. Jokel od drugiej rundy jest oszołomiony i przez cały czas nie może dojść do siebie. Zaraz na początku piątej rundy Anders doskakuje do Jokela i celnym ciosem w podbródek „usypia" go definitywnie.

Waga półśrednia: *Wysocki* (Warszawa) wygrywa po 6 rundach na punkty z *Klarowiczem* (Król. Huta). Wysocki walczy brzydko i otrzymuje dwa napomnienia za trzymanie, ale przeważa wyraźnie i na zwycięstwo zasługuje. Klarowicz lepszy technicznie, nie potrafi jednak dać sobie rady z agresywnym przeciwnikiem.

Waga ciężka: *Niesobski* (Król. Huta) remisuje z *Pawlarczykiem* (Polak z Paryża). W pierwszej rundzie Pawlarczyk przeważa wyraźnie i zanosi się na łatwe jego zwycięstwo. Pawlarczyk, zawodnik dość surowy, atakuje odważnie serjami, ale Niesobski powoli odrabia stracone pole, a od czwartej rundy przechodzi nawet do atakowania. W ostatniej rundzie obaj przeciwnicy wypompowani.

Waga lekka: *Górny* (Król. Huta) wygrywa po ośmiu rundach na punkty z *Polanem* (Polak z Paryża). Była to

najładniejsza walka dnia.

Górny nadaje z miejsca ostre tempo i zaskakuje tem przeciwnika, punktując wyraźnie w pierwszych rundach. Polan nie daje się zbić z tropu i próbuje od piątej rundy atakować. Dzięki lepszej technice Górny osiąga jednak zasłużone zwycięstwo.

Waga średnia: *Pol-Jut* (Jutkowiak) Polak z Paryża, wygrywa na punkty po 10 rundach z Francuzem *Caullierem*. Spotkanie na wysokim poziomie, jeśli chodzi o tempo nieprzerwanie silne, liczne ciosy i wysoki hart odporność obu zawodników. W pierwszej rundzie zanosi się na łatwe zwycięstwo Jutkowiaka, któremu udaje się sprowadzić przeciwnika na deski, potem jednak, po trzech rundach wyraźnej przewagi Polaka, walka się wyrównuje. Jutkowiak czyni wrażenie, jakby na niego ciosy przeciwnika nie robiły wrażenia, jednak w siódmej rundzie Caullier rani Polakowi oko i dzięki temu może zyskuje nawet *pewną przewagę*. W ostatniej rundzie Pol-Jut resztkami sił atakuje i dzięki temu może zyskuje *nieznaczne zwycięstwo na punkty*. Wynik remisowy byłby może lepszem odzwierciedleniem przebiegu spotkania.

Sędzia w ringu p. F. Klarowicz. Widzów 2500.

—0—

MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE OKRĘGU ŁODZKIEGO odbędą się w dn. 21—26 bm. Lista zawodników jest nast.: mistrz Polski, nie staje do mistrzostw okręgowych.

Klub IKP: Pawlak, Leszczyński, Graczyk, Grabor, Spodenkiewicz, Babicki, Nikonorow, Banasiak, Owczarek, Garncarek, Stahl I, Stahl II, Chmielewski, Łompieś, Kempa i Krenc. — Klub Geyer: Wojciechowski, Krum, Woźniakiewicz, Gawin, Lipiec, Majer. — ŁKS: Krzywański I, Krzywański II, Klimczak, Kustosz i Piestrzyński. Union-Touring: Bicer I, Bicer II, Frank, Mann, Baranowski. — Widzewska Manufaktura: Wolrab, Cegielski i Kłodas. — KP Zjednoczone: Brzęczek, Michalak, Stanikowski, Marczewski i Rosław.

Listę tę uzupełnią jeszcze zawodnicy Strzeleckiego KS, Hakoahu, Krusche Endera i Barkochby. Konarzewski jako mistrz Polski, nie staje do mistrzostw okręgowych

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 12 (101).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



ŻEGLARZE W OCZEKIWANIU NA SEZON.

Coraz cieplejsze dnie wyciągają żeglarzy na przystań. Na zdjęciu naszem widzimy młodą żeglarkę, czekającą na pierwszy wyjazd wiosenny.